

# Bibliotekarz

U. 803

CZASOPISMO  
POŚWIĘCONE  
SPRAWOM  
BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA

3-h

STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

WARSZAWA  
ROK XXVII — 1960

Nr 1



CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
 ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	str.
Cz. Kozioł: R. S. Ranganathana pięć praw bibliotekarstwa . . . . .	1
<i>Ч. Козиол: Пять библиотечных законов Р. С. Ранганатана . . . . .</i>	1
Cz. Kozioł: Prof. R. S. Ranganathan's five laws of library science . . . . .	1
R. Gerboth: O rozwoju form organizacyjnych bibliotek powszechnych m. Lipska . . . . .	8
<i>Р. Гербот: О развитии организационных форм массовых библиотек г. Лейпцига . . . . .</i>	8
R. Gerboth: The development of the forms of organization of Leipzig public libraries . . . . .	8
R. Demby: Zakup książek w bibliotekach powiatowych — źródło błędów i nieporozumień . . . . .	13
<i>Р. Дембы: Закупка книг районными библиотеками — источник ошибок и недоразумений . . . . .</i>	13
R. Demby: Buying by county libraries — source of faults and misunderstandings . . . . .	13
St. Kotarski: Biblioteki Instytutu Geografii PAN i Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Warszawskiego . . . . .	16
<i>Ст. Котарски: Библиотеки Института Географии ПАН и Института Географии Варшавского Университета . . . . .</i>	16
St. Kotarski: The libraries of the Institute of Geography of the Polish Academy of Sciences and the Institute of Geography of the Warsaw University . . . . .	16
R. Łukaszewska: Współzawodnictwo bibliotek powszechnych w roku oświatowym 1959/60 . . . . .	19
<i>Р. Лукашевска: Соревнование массовых библиотек в 1959/1960 году просвещения . . . . .</i>	19
R. Łukaszewska: Competition between the public libraries in educational year 1959/60 . . . . .	19
<b>Przegląd piśmiennictwa</b>	
<b>Обзор литературы</b>	
<b>Reviews of books and articles</b>	
abc: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie . . . . .	20
<i>abc: Проблемы библиотек и чтения в печати . . . . .</i>	20
abc: Problems of books and reading in the press . . . . .	20
J. O.: W 15-lecie S.W. „Czytelnik” . . . . .	24
<i>О. И.: К 15-летию Изд. Кооп. «Чительник» . . . . .</i>	24
J. O.: 15 years of Ed. Coop. Soc. „Czytelnik” . . . . .	24
J. Iwaszkiewicz: Gawęda o książkach i czytelnikach (rec. J. Kołodziejska) . . . . .	28
<i>Я. Ивашкевич: Беседа о книгах и читателях (Рец. Я. Колодзейска) . . . . .</i>	28
J. Iwaszkiewicz: Gawęda o książkach i czytelnikach (A talk about books and readers) — J. Kołodziejska . . . . .	28
Kronika krajowa i zagraniczna . . . . .	29
<i>Домашняя и зарубежная хроника . . . . .</i>	29
National and foreign chronicle . . . . .	29

REDAGUJE KOMITET: J. Czarnecka (redaktor), M. Gawarecka, J. Kołodziejska (zast. redaktora), D. Stępniewska (sekretarz), P. Wasilewski, W. Wieczorek







# SPIS TREŚCI ROCZNIKA XXVII

(1960)

Numeracja stron w zeszytach rocznika 1960: nr 1: s. 1—32, nr 2: s. 33—64, nr 3: s. 65—96, nr 4: s. 97—128, nr 5: s. 129—160, nr 6: s. 161—192, nr 7/8: s. 193—256, nr 9: s. 257—288, nr 10: s. 289—320, nr 11/12: s. 321—384.

## ZAGADNIENIA OGÓLNE

	str.
<i>Ankudowicz J.</i> : N. A. Rubakin . . . . .	345—51
Apel do bibliotekarzy całego świata . . . . .	33
Apel Sekcji Bibliotek i Czytelnictwa Rady Kultury i Sztuki . . . . .	130
Apel Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich do bibliotek i bibliotekarzy-członków Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich . . . . .	257
Cz. K.: Polskie biblioteki powszechne w krzywym zwierciadle . . . . .	360—2
<i>Kaluźny Cz.</i> : Przed dorocznym świętem książki . . . . .	97—9
<i>Kozioł Cz.</i> : R. S. Ranganathana pięć praw bibliotekarstwa . . . . .	1—8
<i>Morszytnikiewiczowa I.</i> : XXVI Sesja Rady IFLA . . . . .	305—14
Na Dni Oświaty, Książki i Prasy. Apel Ogólnokrajowego Zjazdu Delegatów SPB . . . . .	129—30
<i>Pasiński J.</i> : Specjalizacja rolniczych bibliotek naukowych . . . . .	161—6
<i>Przelaskowski R.</i> : Kilka uwag o projekcie nowej ustawy bibliotecznej . . . . .	321—6
<i>Sieradzki M.</i> : Pedagogiczne biblioteki powiatowe w impasie . . . . .	203—6
W XLIII Rocznicę Wielkiego Października . . . . .	289—91
Zamiast jubileuszu . . . . .	193—4
<i>Zarzębski T.</i> : Publiczne biblioteki powszechne w roku 1959 . . . . .	131—41
<i>Ziembicka K.</i> : „Walter Hofmann i niemieckie bibliotekarstwo ludowe” . . . . .	230—6

## ZAGADNIENIA ORGANIZACYJNE BIBLIOTEKARSTWA

### S i e ć

<i>Assbury E.</i> : Problemy organizacyjne sieci bibliotek fachowych i ośrodków dokumentacji naukowo-technicznej w świetle uchwał IV Plenum KC PZPR . . . . .	65—72
<i>Dąbrowska W.</i> : Punkty czy bibliobusy . . . . .	154—5
<i>Kołodziejska J., Łuczyńska A.</i> : Rola WBP i WiMBP w sieci bibliotek powszechnych . . . . .	197—203
<i>Siekiński St.</i> : Potrzebna jest konkretna pomoc punktom bibliotecznym . . . . .	304
<i>Wiacek H.</i> : Problemy organizacyjne bibliotek . . . . .	365—72

### L o k a l e

<i>Bożek S.</i> : Czas budować również biblioteki . . . . .	101—4
<i>Sedlaczek F.</i> : O wytycznych dotyczących planowania lokali bibliotecznych przygotowanych przez L. R. McColvina . . . . .	278—81
<i>Wojciechowski J.</i> : Lokale, lokale.. . . . .	300—3

### P o s z c z e g ó l n e b i b l i o t e k i

<i>Dziedzicowa M.</i> : Książnica Miejska im. Kopernika w Toruniu . . . . .	298—300
Jubileusz Biblioteki w Kielcach . . . . .	50—1



Kotarski St.: Biblioteki Instytutu Geografii PAN i Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Warszawskiego . . . . .	16—8
Szulc-Golska B.: Oddział zbiorów specjalnych Biblioteki Głównej UAM w Poznaniu . . . . .	351—8
Talejko E.: Biblioteka Techniczna Zakł. Przemysłu Metalowego H. Cegielskiego w Poznaniu . . . . .	358—9

#### METODY PRACY BIBLIOTEK

Bursowa F.: Kilka uwag na temat ekonomiki pracy bibliotecznej . . . . .	142—9
Chudek K.: Wobec mody na magnetofony w pracy bibliotecznej . . . . .	105—7
Gawarecka M.: Millenium w bibliotekach . . . . .	80—3
Goriszowski W.: O współpracy bibliotek szkolnych z publicznymi bibliotekami powszechnymi . . . . .	34—9
Lewicka K.: Jeszcze parę słów o ekonomice pracy bibliotecznej . . . . .	212—4
Łukaszewska R.: Współzawodnictwo bibliotek powszechnych w roku oświatowym 1959/1960 . . . . .	19—20
Miczel A.: Dzień powszedni centrali kompletów ruchomych . . . . .	85—7
Podgóreczny J.: Sprawa nieuregulowana . . . . .	167—70
Remerowa K.: Magiczna siła słowa . . . . .	194—6
Siniarska-Czaplika J.: Biblioteka branżowa . . . . .	72—9
Wigłuszowa M.: Centralny katalog czasopism bibliotek zakładowych Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie . . . . .	295—8

#### KSIĘGOZBIORY

Demby R.: Zakup książek w bibliotekach powiatowych — źródło błędów i nieporozumień . . . . .	13—6
Kołodziejcka J., Łuczyńska A.: Rola księgozbiorów bibliotek wojewódzkich i powiatowych . . . . .	258—65
Łubodziecka J.: O profilu księgozbioru w wypożyczalniach bibliotek publicznych w dużych miastach . . . . .	337—40
Siekierski St.: Co przynosi nowy plan wydawniczy na rok 1961 . . . . .	326—31
Wieladek T.: Trochę dialektyki na użytek bibliotekarski . . . . .	331—7
Wróblewski J.: Księgozbiory podręczne . . . . .	214—6

#### ZAGADNIENIA CZYTELNICTWA

Bursowa F.: Odpiływ czytelników zjawiskiem powszechnym . . . . .	48—50
Fr. S. (tłum.): „Jestem zrujnowany” . . . . .	285—6
J. K. (opr.): Polemiki z artykułem kol. Sedlaczka . . . . .	172—4
Nagórska I.: Z zagadnień pracy z czytelnikiem indywidualnym . . . . .	99—101
Przysiecka B.: Problem aktywności czytelniczej w środowisku robotniczym . . . . .	206—12

#### KSZTAŁCENIE I DOSKONALENIE ZAWODOWE BIBLIOTEKARZY

Kołodziejcka J.: Kurs jakiego jeszcze nie było . . . . .	119—20
Sieradzki M.: Kurs dla działaczy Sekcji Bibliotekarskich ZNP w Szklarskiej Porębie . . . . .	51—6
Szura T.: O twórczej pracy i samokształceniu bibliotekarza . . . . .	83—5
Żyźniewska A.: Nowe formy szkolenia . . . . .	171—2



## BIBLIOTEKARSTWO ZAGRANICZNE

Adler J.: Badania czytelnicze we Francji . . . . .	149—54
Adler J.: Kształcenie bibliotekarzy we Francji . . . . .	216—21
Arnoldowa M.: Biblioteki dziecięce w Stanach Zjednoczonych . . . . .	265—71, 341—5
Gawarecka M.: Biblioteka słowiańska w Pradze . . . . .	240—2
Gerboth R.: O rozwoju form organizacyjnych bibliotek powszechnych miasta Lipska . . . . .	8—13
Firsov G. G.: Centralne katalogowanie w ZSRR . . . . .	177—9, 236—40
Jarzębowska St.: Ośrodek bibliotekarstwa oświatowego w Liege . . . . .	174—6
Kondy W.: Nieco o bibliotekach amerykańskich . . . . .	40—8
Krzymowska H.: O nowej Bibliotece Miejskiej w Tours . . . . .	222—30
Niemiecka Książnica w Lipsku (E. P.) . . . . .	362—4
Poleciowa D.: Biblioteki dziecięce w ZSRR (I) . . . . .	291—5
Siekierycz K.: U naszych najbliższych zamorskich sąsiadów . . . . .	113—8, 271—7
Wagner R.: Organizacja sieci publicznych bibliotek powszechnych w Ber- linie . . . . .	108—13

## Z ŻYCIA SBP

J. P.: „Dzień Bibliotekarza” w Inowrocławiu . . . . .	282—3
Wiącek W.: Problemy organizacyjne bibliotek — II Wakacyjne Semina- rium Bibliotekarskie, Jarocin 17—31.8.1960 . . . . .	365—72
Wieczorek W.: Mikro-aukcja bibliofilska w Łodzi . . . . .	155—7
Z życia SBP: . . . . .	56—7, 157—8, 180—1, 242, 281—2, 314—5

## PRZEGLĄDY PIŚMIENICTWA, OMÓWIENIA I RECENZJE KSIĄŻEK

abc: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie . . . . .	20—4, 57—60, 88—91, 120—3, 158—9, 181—3, 243—8, 283—4, 315—7, 372—6
Bibliografia czasopism pomorskich. Woj. bydgoskie (rec. St. Skwirowska)	378—9
„Bibliotekarz” XIX wieku (opr. E. Szczawińska) . . . . .	376—8
Dunin J.: Nowa książka o książkach — C. Kwiecień „Od papirusu do bibliobusu” . . . . .	318—20
J. Iwaszkiewicz: Gawęda o książkach i czytelnikach (rec. J. Kotodziejska)	28—9
J. K.: Książki dla bibliotekarzy . . . . .	248—52
J. O.: Biblioteka „Jednorożca” . . . . .	91—4
J. O.: Biblioteka poezji i prozy . . . . .	123—7
J. O.: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza . . . . .	184—6
J. O.: W 15-lecie W. S. „Czytelnik” . . . . .	24—27
Kossuth E.: Niemiecki podręcznik dla pracowników bibliotek fachowych	187—90
Żydanowicz Z.: Bibliografie zawartości czasopism w Zw. Radzieckim	60—2
Żydanowicz Z.: Bieżąca bibliografia narodowa w Stanach Zjednoczonych	252—4
Żydanowicz Z.: Das Schweizer Buch, Le Livre Suisse, Il Libro Svizzero, Bibliographisches Bulletin der Schweizerischen Landesbibliothek in Bern . . . . .	94—6

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Florentyna Jakubczak (D. Tomczykowa) . . . . .	63
Zofia Kossonogowa (A. Halpernowa) . . . . .	320, 382—4
Władysław Sabatowski . . . . .	288



## KRONIKA I KOMUNIKATY

Kronika krajowa i zagraniczna: . . . . .	29—32
62—3, 96, 127—8, 160, 191—2, 25—6, 286—8, 320 370—2	
Komunikaty: . . . . .	63—4, 160 a, 277, 288, 384

\* \* \*

## SPIS ILUSTRACJI

## Francja

*Biblioteka Miejska w Tours*

Hall Biblioteki . . . . .	223
Plan wypożyczalni dla dorosłych. Promieniste ustawienie półek . . . . .	228
Sala czytelní i wypożyczalni . . . . .	225
Uproszczony schemat „skrzynki” katalogu obrotowego . . . . .	229
Wejście na salę czytelní dla dorosłych (katalogi obrotowe) . . . . .	227
Widok Biblioteki od strony Pl. Anatole France . . . . .	222

## Indie

R. S. Ranganathan . . . . .	1
-----------------------------	---

## Niemiecka Republika Demokratyczna

*Niemiecka Książnica w Lipsku*

Czytelnia czasopism . . . . .	364
Czytelnia ogólna . . . . .	363
Katalog alfabetyczny . . . . .	363

## Polska

*Publiczne biblioteki powszechne w roku 1959*

Liczba czytelników na 100 mieszkańców . . . . .	136
Liczba woluminów na 1 mieszkańca . . . . .	135

*Mikro-aukcja bibliofilska w Łodzi*

Pierwsza mikro-aukcja bibliofilska Klubu Miłośników Książki . . . . .	157
Exlibris druków przeznaczonych do sprzedaży — proj. K. Kuczyńskiego . . . . .	156
Exlibris katalogu aukcyjnego — proj. K. Kuczyńskiego . . . . .	156

## Stany Zjednoczone

Czytelnia rozrywkowej literatury przy Bibliotece Uniwersytetu Kalifornijskiego . . . . .	44
Główny gmach Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie . . . . .	41
Kolekcja 500 pozycji z literatury buddyjskiej w Bibliotece Uniwersytetu Harvardzkiego . . . . .	45
Nowy budynek Biblioteki Kongresu . . . . .	43
Wypożyczalnia płyt z wolnym dostępem do półek w Bibliotece Publicznej w Bostonie . . . . .	46



	str.
<b>S z w e c j a</b>	
Bibliobus — biblioteka wędrująca . . . . .	115
Pociąg biblioteczny . . . . .	117
Teraz będzie co czytać . . . . .	116
<i>Biblioteka w Vesterås</i>	
Budynek Biblioteki . . . . .	114
Światło zawsze musi padać z prawej strony . . . . .	273
Wypożyczalnia z wolnym dostępem do półek . . . . .	272
<i>Miejska Biblioteka Publiczna w Malmö</i>	
Czytelnia literatury technicznej . . . . .	275
Gmach Biblioteki . . . . .	311
Wejście do wypożyczalni . . . . .	276
Współczesne czasopisma przechowuje się w postaci mikrofilmu (czytel- nia czasopism) . . . . .	274



## SKOROWIDZ ALFABETYCZNY AUTORÓW

- abc. s. 20—4, 57—60, 88—91, 120—3,  
 158—9, 181—3, 243—8, 283—5, 315—7,  
 372—6  
 Adler J. s. 149—54, 216—21  
 Ankudowicz J. s. 345—51  
 Arnoldowa M. s. 265—71, 341—5  
 Assbury E. s. 65—72  
 Bożek S. s. 101—4  
 Bursowa F. s. 48—50, 142—9  
 Cz. K. s. 360—2  
 Chudek K. s. 105—7  
 Dąbrowska W. s. 154—5  
 Demby R. s. 13—6  
 Dunin J. s. 318—20  
 Dziedzicowa M. s. 298—300  
 E. P. s. 362—4  
 Firsov G. G. s. 177—9, 236—40  
 Fr. S. (tłum.) 285—6  
 Gawarecka M. s. 80—3, 240—2  
 Gerboth R. s. 8—13  
 Goriszowski W. s. 34—9  
 Halpernowa A. s. 382—4  
 Horodyska E. (tłum.) s. 177—9, 236—40  
 J. K. s. 172—4 (opr.), 248—52  
 J. O. s. 24—7, 91—4, 123—7, 184—6  
 J. P. s. 282—3  
 Jarzębowska St. s. 174—6  
 Kałużny Cz. s. 97—9  
 Kołodziejska J. s. 28—9, 119—20, 197—  
 203, 258—65  
 Kondy W. s. 40—8  
 Kossuth E. s. 187—90  
 Kotarski St. s. 16—8  
 Koziół Cz. s. 1—8  
 Krzymowska H. s. 222—30  
 Lewicka K. s. 212—4  
 Lubodziecka J. s. 337—40  
 Łuczyńska Al. s. 197—203, 258—65  
 Łukaszewska R. s. 19—20  
 Morszyńkiewiczowa I. s. 305—14  
 Miczel A. s. 85—7  
 Nagórska I. s. 99—101  
 Pasierski J. s. 161—6  
 Podgóreczny J. s. 167—70  
 Połeciowa D. s. 291—5  
 Przelaskowski R. s. 321—6  
 Przysiecka B. s. 206—12  
 Remerowa K. s. 194—6  
 Sedlaczek Fr. s. 8—13 (tłum.), 278—81  
 Siekierski St. s. 304, 326—31  
 Siekierycz K. s. 113—8, 271—7  
 Sieradzki M. s. 51—6, 203—6  
 Siniarska-Czaplicka J. s. 72—9  
 Skwirowska St. s. 378—9  
 Szczawińska E. s. 376—8  
 Szulc-Golska B. s. 351—8  
 Szura T. s. 83—5  
 Świder Fr. s. 381—2  
 Talejko E. s. 358—9  
 Tomczykowa D. s. 63  
 Wagner R. s. 108—13  
 Wiącek H. s. 365—72  
 Wieczorek W. s. 155—7  
 Wielądek T. s. 331—7  
 Wigluszowa M. s. 295—8  
 Wojciechowski J. s. 300—3  
 Wróblewski J. s. 214—6  
 Zarzębski T. s. 131—41  
 Ziembicka K. s. 230—6  
 Żydanowicz Z. s. 60—2, 94—6, 252—4  
 Żyźniewska A. s. 171—2



# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 1

WARSZAWA

ROK XXVII

C. KOZIOŁ  
Warszawa

## R. S. RANGANATHANA PIĘĆ PRAW BIBLIOTEKARSTWA

Podczas Sesji Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich i Międzynarodowej Federacji Dokumentacji we wrześniu 1959 r. przebywał w Warszawie w przejeździe ze Stanów Zjednoczonych do Moskwy prof. dr R. S. Ranganathan z Madras, wybitny teoretyk współczesnego bibliotekoznawstwa, twórca „klasyfikacji dwukropkowej”. Prof. Ranganathan wygłosił 3 wykłady publiczne: dwa dla węższego grona specjalistów, dotyczące klasyfikacji (depth-classification) i jeden przed bardzo licznym audytorium warszawskich bibliotekarzy, poświęcony sformułowanemu przez niego prawom bibliotekoznawstwa (czy bibliotekarstwa — jeden ani drugi termin nie oddaje wiernie „library science” w ujęciu Ranganathana). Ogromny sukces wykładu, osiągnięty zarówno dzięki jego treści jak i przez osobisty urok prelegenta, pobudził Redakcję „Bibliotekarza”, aby z kolei pobudziła mnie do zdania czytelnikom sprawy z pracy prof. Ranganathana o pięciu prawach bibliotekarstwa\*), w spóźnionym nieco terminie, bo w dwa lata po ukazaniu się drugiego, rozszerzonego o jeden rozdział, wydania, a w 28 lat po wyjściu z druku wydania pierwszego.

R. S. Ranganathan wykładał matematykę na uniwersytecie w Madras, gdy przełożeni nakłonili go, by objął kierownictwo biblioteki uniwersyteckiej. Przyjął to stanowisko nie bez wewnętrznego oporu i po wstępnych niezbyt zachęcających doświadczeniach z pracy w tej mało żywotnej wówczas bibliotece wyjechał na studia bibliotekarskie do Anglii. W toku tych studiów w wyćwiczonym na matematyce umyśle adepta bibliotekarstwa zrodziło się pytanie: Uczę się tutaj mnóstwa szczegółowych wiadomości z praktyki bibliotekarskiej, nie powiązanych w żaden system. Czy to jest wiedza? Jak można na zasadzie indukcji sprowadzić te rozliczne szczegółowe wiadomości do niewielu podstawowych zasad i następnie stosować dedukcję, wskazując przyszłe kierunki rozwoju jeszcze obecnie niewidoczne, ale wynikające z zasad normatywnych (normative principles) ustalonych na podstawie zaobserwowanych faktów z praktyki bibliotekarskiej. Ranganathan oddał się z pasją rozważaniom tego problemu, zgromadził obszerny materiał obserwacji z dziejów i współczesnej praktyki

\*) Ranganathan Shigali Ramanrita: The five laws of library science. Madras, The Madras Library Association — London, Blunt and Sons 1957, s. 456.



bibliotekarstwa w wielu krajach. W rezultacie tej pracy sformułował i przedstawił w swej książce pięć zasadniczych praw bibliotekarstwa i wpływające z nich wnioski.

Prawo pierwsze brzmi: Książki służą do użytku (books are for use). Prawo oczywiste, lecz niedostrzegane przez wiele wieków, kiedy kierowano się zasadą: książki służą do przechowywania, przykuwano je łańcuchami, ograniczano ich dostępność. W latach 1730—40 Bodleian Library w Oxfordzie wypożyczała 1—2 książki dziennie. W r. 1950 studenci biblioteki w Princeton mogli korzystać z biblioteki 2 razy w tygodniu po 2 godziny, a obecnie w University College w Londynie student otrzymuje klucz od biblioteki swego wydziału, może z niej korzystać o każdej porze dnia i nocy.

Ranganathan wyprowadza z pierwszego prawa szereg wskazań praktycznych, jak np. dotyczących umieszczenia biblioteki w dostępnym punkcie, gdzie ludzie się gromadzą, zapewnienia dogodnych godzin udostępniania (po zbadaniu, które godziny najlepiej odpowiadają użytkownikom). Wyśmiewa groszowe oszczędności na ograniczaniu godzin otwarcia biblioteki, powodujące marnowanie ogromnego kapitału zainwestowanego w zbiorach; nazywa taką politykę „penny wise and pound foolish” — mądry za pensa, a głupi na funty. Określa wymagania dotyczące urządzenia wnętrza biblioteki pod kątem jak najdogodniejszego ustawienia zbiorów. Dużo uwagi poświęca personelowi biblioteki i ewolucji wymagań w stosunku do zawodu bibliotekarskiego w miarę przesuwania punktu ciężkości zadań biblioteki z przechowywania na udostępnianie zbiorów. Biblioteka nie potrzebuje wąskich specjalistów umiejących „coraz to więcej na coraz mniejszy temat” (more and more about less and less), ale pracowników z szeroką orientacją, pomagających czytelnikowi znaleźć potrzebne mu informacje. Bibliotekarstwo nowoczesne jest nowym zawodem, nie uznawanym jeszcze powszechnie, bo reprezentanci starych zawodów zazdrośnie strzegą swych przywilejów (na uniwersytetach) — i tak będzie, póki nie przyjdą młodzi magistrzy, doktorzy i inżynierowie, którzy korzystali podczas swych studiów z niezastąpionej pomocy wyszkolonego fachowo bibliotekarza. Czy to jest błędne koło? — Nie, pisze Ranganathan w 1931 r. — przełamano je już w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej Brytanii, nastąpi to i gdzie indziej. (Te aluzje autora do ówczesnych stosunków w Indiach nie są pozbawione aktualności i u nas). Dalej uzasadnia konieczność dobrego opłacania bibliotekarza, na równi z personelem nauczającym (opłacalność tego okaże się w pełni dopiero w następnej generacji) i przedstawia rozwój historyczny problemu pozycji bibliotekarza w Anglii i w Indiach.

Warto przytoczyć bodaj fragmenty rozważań autora na temat zadań i cech bibliotekarza (s. 71—77):

„Bibliotekarz nowoczesny nie może istnieć bez czytelników. Czytelnik w bibliotece powinien być traktowany jak klient w sklepie (jak widać, rzecz była pisana przed wizytą autora w Polsce!), znajdować opiekę i życzliwość. Czytelnik powinien czuć promieniowanie osobowości bibliotekarza, który „jak Kriszna powinien być stale przy jego boku” — przebywać wśród czytelników, być dla nich dostępny, nie jechać się za biurko. Bibliotekarz musi być dobrym psychologiem — nie znaczy to, że powinien mieć za sobą teoretyczne studia w zakresie psychologii — wystarczy



praktyczna umiejętność rozumienia natury ludzkiej, postępowania z „trudnymi czytelnikami”. Znajomość książek, to dopiero połowa wygranej. Trzeba tak samo znać różnice między Janem a Józefem, jak między Einsteinem a Newtonem. Trzeba szybko załatwić czytelnika „łatwego”, a cierpliwie i inteligentnie studiować trudnego. Trzeba umieć pokonać nieśmiałość własną i nieśmiałość czytelników. Kierować czytelnikiem, ale nie narzucać mu własnych gustów. Umieć rozróżniać czytelników pragnących samodzielności od potrzebujących pomocy — nie traktować wszystkich stereotypowo. Trzeba współpracować z czytelnikiem w przeprowadzaniu jego planów, dobrać książki i taktownie kierować. Bibliotekarz nie jest nauczycielem pouczającym dziecko — tu zachodzi stosunek równości w wymianie punktów widzenia i informacji o książce.



Rabindranath Tagore powiedział: „Biblioteka jest wielka przez swą gościnność, a nie przez swe rozmiary”.

Nie wystarczy wykształcenie, przygotowanie fachowe i wysoka płaca, by być dobrym bibliotekarzem. Dopiero nieprzewyciężona potrzeba służby społecznej pozwala stać się bibliotekarzem odpowiadającym w pełni wymogom pierwszego prawa. Wywody te ilustruje autor interesującymi przykładami z praktyki — brak miejsca nie pozwala ich tu niestety przytaczać.

Drugie prawo brzmi: Każdy czytelnik ma mieć swą książkę (every reader his book). Zaczynając od arystotelesowskiej tezy „niewolnicy i wolni różnią się z natury” autor pokazuje na szeregu przykładów historycznych, jak prawo do powszechnej oświaty torowało sobie drogę w dziejach społeczeństw, jak zasada „książki są dla wybranych” ustępowała przed zasadą „książki są dla wszystkich”. Jeszcze w 1918 r. w Anglii przy dyskusji nad ustawą o szkolnictwie przeciwnicy jej argumentowali: poco wykształcenie człowiekowi, który ma dość krowy i rozrzucić nawóz po łące. W r. 1913 po otwarciu szkoły bibliotekarskiej w Moskwie prawica wniosła w Dumie interpelację: jak rząd może tolerować kursy bibliotekarskie, które torują drogę rewolucji.

Z rozwojem przemysłu wszędzie jednak kruszą się bariery hamujące dostęp do książki i oświaty. Autor omawia to obszernie na przykładach walki o prawo kobiet do oświaty, organizacji czytelnictwa na wsi, książek dla niewidomych, bibliotek dla marynarzy, upowszechnienia oświaty dorosłych. Wyśmiewa „wielbiadzią teorię oświaty” — polegającą na prze-



konaniu, że dorośli nie potrzebują książki, że można mu dać w szkole zapas wiedzy na całe życie. W dynamicznej demokracji, poszukującej nowego porządku życia, dorośli muszą się stale uczyć, by móc inteligentnie uczestniczyć w kształtowaniu tego nowego porządku. Bez oświaty dorosłych system oświatowy jest zwykłym marnotrawstwem. Wychowanie człowieka zaczyna się w kołysce, a kończy w grobie. Np. uniwersytety muszą skłonić absolwentów do dalszych studiów po uzyskaniu dyplomu, inaczej pieniądze na ich wykształcenie wydano na darmo.

Rozdział ten obszernie traktuje o rozwoju bibliotekarstwa w różnych krajach świata do r. 1930 — m. in. o działalności fundacji Carnegiego. Z wielkim uznaniem przedstawione zostały postępy oświaty powszechnej, rozwój działalności wydawniczej i bibliotekarstwa w Związku Radzieckim.

Ustęp poświęcony Polsce mówi o bibliotekach TSL i TCL, o Bibliotece Miejskiej w Łodzi oraz o staraniach Związku Bibliotekarzy Polskich o ustawę biblioteczną. Mówi o naszym kraju „prześladowana Polska” (persecuted Poland). W rozmowie prof. Ranganathan wyjaśnił mi, że wyrażenie to utkwilo mu mocno w pamięci od czasu, gdy w r. 1918 w Indiach na wiecu z okazji zakończenia wojny dowiedział się z jakiegoś płomienego przemówienia, że „prześladowana Polska odzyskała wolność”.

Z drugiego prawa wyprowadza autor obowiązki państwa wobec bibliotek, dotyczące ich finansowania, ustawowego regulowania ich działalności i koordynowania. M. in. wysuwa potrzebę opracowania państwowego schematu specjalizacji bibliotek i wypożyczania międzybibliotecznego, koordynowanego przez Ministerstwo Oświaty przy pomocy Centralnej Biblioteki Państwowej. Dalsze obowiązki tej biblioteki to m. in. kupowanie dla celów wypożyczania międzybibliotecznego książek rzadko używanych i książek bardzo drogich, zbieranie danych statystycznych o pracy bibliotek, ustalanie norm służby bibliotecznej, przekazywanie wiadomości i doświadczeń z pracy bibliotek. Rozdział ten zawiera też projekt ustawy bibliotecznej przygotowany dla jednego ze stanów Indii, zawierający obok zasad ogólnych również bardzo drobiazgowo przepisy (np. za nieopuszczenie biblioteki po godzinie zamknięcia, za używanie w bibliotece ordynarnych słów — 10 rupii).

W związku z drugim prawem również rozważane są zadania bibliotekarza, zwłaszcza dotyczące działalności informacyjnej. Większość obywateli, nawet wykształconych, nie zna zawartości bibliotek, nie umie trafić do potrzebnej im książki, często odchodzą z niczym, choć biblioteka posiada potrzebne im materiały. Autor omawia specjalne przygotowanie „doradcy czytelników”, podaje przykłady różnorodnych pytań czytelników, charakteryzuje warsztat służby informacyjnej w bibliotece, kładąc szczególny nacisk na odsyłacze i analityczne opisy w katalogach.

Trzecie prawo brzmi: **K a ż d a k s i ą ż k a m a m i e ć s w e g o c z y t e l n i k a** (every book its reader), dotyczy zatem sprawy jak najpełniejszego wykorzystania zbiorów bibliotecznych. Popierając swą tezę szeregiem przykładów z praktyki, autor wysuwa jako sprawę najważniejszą wolny dostęp do półek, najlepszą drogę do uruchomienia książek, których nikt nie czytał. Wolny dostęp do półek zwiększa wprawdzie straty w księgozbiorze, lecz mimo to opłaca się wzmagać wykorzystanie księgozbioru przez ułatwiony kontakt z książką. Straty poniesione



przez wprowadzenie wolnego dostępu do półek można ocenić, zestawiając je z liczbą nowych wypożyczeń osiągniętych przez wprowadzenie tego systemu.

Doświadczenie Enoch Pratt Library w Baltimooore i biblioteki w Croydon wykazały, że więcej jest kradzieży przy wolnym dostępie (rocznie 17 na 10 000 wol.; nb. nie ogół kradnie, lecz „zawodowcy”). Roczna strata 200—300 książek wartości np. ok. 6 000 zł może być zresztą uważana za małą, jeżeli dla uniknięcia jej trzeba by opłacać więcej personelu.

W związku z trzecim prawem, postulującym pełne wykorzystanie księgozbioru, omawia autor szereg praktycznych zagadnień udostępniania i propagowania książek. Wymienię je tu w skrócie:

Rzeczowe ustawienie na półkach — napisy informujące o ich zawartości — dostępność i odpowiednie wymiary półek. Potrzeba przedstawiania zbiorów, tj. przesuwania co pewien czas partii nie czytanych książek z magazynu na półki dostępne dla czytelników.

Wolny dostęp do półek nie umniejsza roli katalogu. W nim czytelnik znajdzie niekiedy książki nie dostrzeżone na półce, np. wartościowe broszury. Użyteczność odsyłaczy. Wielka rola katalogów analitycznych, ukazujących treść dzieła nie ujawnioną w tytule (przykład: książka Duranta „Mansion of philosophy” stała się bardzo poczytna po umieszczeniu jej w katalogu również pod hasłem „Małżeństwo” w związku z treścią jednego z rozdziałów).

Dział informacyjny „trzyma rękę na pulsie potrzeb publiczności” — np. prowadzi kartotekę mieszkańców rejonu bibliotecznego wg ich zawodów i zainteresowań czytelniczych, informuje o nabytkach. Dobry bibliotekarz „wyciąga” czytelników z czytelni gazet i czasopism do pogłębionej lektury książek.

Konieczność stosowania urozmaiconych form propagandy — np. przez prasę (artykuły o roli biblioteki, jej działalności; regularne zamieszczanie notatek o stanie czytelnictwa — jego wzroście czy spadku, komunikatów biblioteki — o ulepszeniach, nabytkach, wystawach, zmianie godzin udostępnienia. Humorystycznie ujęte felietony z życia biblioteki. Publikowanie biuletynu nabytków. Wystawy okienne. Kącik biblioteczny w programie radiowym. Reklamy świetlne. I forma najprostsza a skuteczna: rozmowy z ludźmi. Zredukowanie do minimum wymagań formalnych, by czytelnik czuł się swobodnie w bibliotece.

Z różnych form rozszerzenia służby bibliotecznej omawia autor czytanie dla analfabetów, organizowanie kółek czytelniczych (w przeznaczonych na ten cel małych salkach w bibliotece), odczyty, koncerty, opowiadanie bajek, obchody, festiwale itp.

Zamyka rozdział podkreśleniem ważności odpowiedniego doboru książek, opartego na poznawaniu potrzeb i gustów czytelników, struktury zawodowej i gospodarczej środowiska, sugestiach przywódców różnych grup społecznych, uwzględniającego ważne wydarzenia współczesne. Szczególnie akcentuje szkodliwość błędnego, nietrafnego doboru.

Czwarte prawo brzmi: *Oszczędzaj czas czytelnika* (save the time of the reader). Tutaj traktuje autor kwestie szybkiego, sprawnego dostarczania książki (szczególnie trudne w dużej bibliotece) i informacji o niej. Oblicza np., że w bibliotece w Madras przed wprowadzeniem wolnego dostępu do półek czytelnicy tracili w oczekiwaniu na



zamówione książki ok. 36 500 godzin rocznie, czyli 18 000 rupii. Przyspieszeniu obsługi służą m. in. dobrze rozmieszczone napisy informacyjne, właściwe rozmieszczenie zbiorów (najpoczytniejszy dział najbliżej wejścia), dobry katalog analityczny (przeciętnie 6 kart na 1 dzieło), sprawna służba informacyjna.

W międzynarodowym wyścigu badań — pisze Ranganathan — trzeba jak najekonomiczniej wykorzystać siły umysłowe i czas pracowników nauki, wprowadzić podział pracy. Sporządzanie potrzebnych bibliografii, indeksów do zawartości czasopism itd. przez specjalistów bibliografów oszczędza czas i siły uczonych, zwiększa wyniki ich działalności badawczej.

Aby móc oszczędzać czas czytelnika, trzeba też oszczędzać czas bibliotekarza. Autor omawia różne usprawnienia techniczne w ewidencji wypożyczeń, w akcesji i opracowaniu zbiorów (np. jedna karta obiegowa książki dla całej procedury akcesji), stosowanie drukowanych kart katalogowych Biblioteki Kongresu.

Piąte prawo stwierdza: Biblioteka jest żywym organizmem (a library is a growing organism) — przyjmuje więc nowe komórki, nowy materiał, odrzuca stary, podlega ewolucji. Organizacja stosowana dla małej biblioteki może zawieść w dużej. Planując prace biblioteki trzeba przewidywać wymagania wzrostu — wzrost produkcji książek i czasopism, przyrost ludności i podniesienie jej wymagań kulturalnych. Stosować elastyczne budownictwo, zapewniające możliwość przyszłej rozbudowy magazynów. Przewidzieć rozrost katalogów i kartotek. Stosować elastyczny system klasyfikacji (zapisy w systemie ułamka dziesiątego, umożliwiające wprowadzenie bardziej szczegółowych podziałów bez zmiany układu). Ustalać normy obsady personalnej (mniej, a dobra!), wprowadzać specjalizację pracowników. Utworzyć radę pracowników i przeprowadzać zebrania pracownicze, by wytworzyć w bibliotece „duch ula”, atmosferę kolektywnej współpracy.

Ostatni rozdział, dodany w wydaniu z 1957 r. rozważa sprawę naukowości metod bibliotekoznawstwa, uzasadniając przy pomocy graficznej „spirali metody naukowej”, że sposób wyprowadzania i stosowania „pięciu praw...” daje im wszelkie cechy metody naukowej, w przeciwieństwie do teologii i sztuki pięknych.

Następnie daje autor szereg przykładów z rozwoju bibliotekarstwa, potwierdzających stały rozwój tendencji wyrażonych w sformułowanych w r. 1931 „pięciu prawach...”. Akcentuje przechodzenie od „makromyśli” do „mikro-myśli” w służbie bibliotecznej, co wyraża się we wprowadzeniu służby dokumentacyjnej, nowej techniki bibliotekarskiej polegającej na sprawnym, szybkim, szczegółowym i precyzyjnym obsługiwaniu specjalistów informacjami o postępach nauki. Cytuje osiągnięcia w usprawnieniu działalności bibliotek, jak np. wprowadzanie centralnego klasyfikowania i katalogowania, dające 79% oszczędności pracy w stosującym je kraju, jak katalogowanie i klasyfikowanie książki przed jej wyjściem z druku, pozwalające wraz z usprawnieniami w akcesji i technicznym opracowaniu książki w bibliotece udostępnić dzieło czytelnikowi w kilka dni po wyjściu z druku. Omawia działalność krajowych i międzynarodowych ośrodków dokumentacji, postępy mechanizacji procesów



bibliograficznych, ogromny rozwój czytelnictwa (np. w Anglii wieś Bakewell osiągnęła 90% czytelników; w jednym z okręgów górniczych procent wypożyczeń beletrystyki uległ zmianie z 70 w 1931 r. do 40 w 1956 r.).

Z wielu spraw poruszonych w tym rozdziale autor mocno podkreślił (i szczególnie wyeksponował w swym warszawskim odczycie) sprawę selekcji i specjalizacji zbiorów — systematycznego usuwania książek zbędnych, tracących aktualność. Przechowywaniem wszystkich książek zajmie się biblioteka-archiwum, biblioteka narodowa; inne muszą ustawicznie wchłaniając świeży materiał usuwać przestarzały i zbędny, tak jak żywy organizm wymienia swe komórki. Świat nie może się zamienić na wielki magazyn książek. Nadmiar książek nie podnosi sprawności usług biblioteki, ale ją obniża. Dążenie do nieosiągalnej kompletności zbiorów w poszczególnych bibliotekach trzeba zastąpić systemem specjalizacji bibliotek i wypożyczania międzybibliotecznego.

Obszerniej omawia autor postępy rozwoju bibliotek w Indiach i przedstawia plan rozbudowy bibliotek publicznych do roku 1980, obejmujący 14 tys. bibliotek obywatelskich (obsługujących 80 tys. wsi i 500 tys. osiedli), dalej 2 500 bibliotek miejskich w miastach liczących 5 — 50 tys. mieszkańców, 200 bibliotek w miastach powyżej 50 tys. mieszkańców, 2 500 filii bibliotecznych w miastach, 360 bibliotek centralnych, 15 bibliotek stanowych i 1 bibliotekę narodową w stolicy.

Magna Carta bibliotek w dziejach ich rozwoju, to zdaniem Ranganathana wprowadzenie bezpłatności usług bibliotecznych. Każdy obywatel płaci na utrzymanie bibliotek zależnie od swych środków, skoro biblioteki utrzymywane są z funduszy publicznych, z podatków. Ale nikt nie musi płacić za usługi biblioteczne, gdy chce z nich korzystać. To jest znamieną zasadą współczesnego postępowego bibliotekarstwa, propagowana też przez UNESCO, którego użytecznej działalności dla rozwoju bibliotek na świecie poświęca autor ostatnie ustępy nowego wydania „Pięciu praw...”.

Książka Ranganathana ujęta jest dość osobliwie, jak na pracę z zakresu bibliotekoznawstwa. Autor cytuje dużo poezji indyjskiej i fragmenty ze świętych ksiąg, niektóre partie książki ujmuje w formie dialogu (np. między ministrem finansów, ministrem odbudowy i innymi dygnitarzami a „drugim prawem”). Jeden z rozdziałów kończy się czymś w rodzaju modlitwy o poprawę warunków bytu bibliotekarzy w Indiach. Ale te osobliwości nie odstraszą nieprzywykłego do takich ujęć europejskiego czytelnika, nie przysłonią w niczym takich zalet pracy, jak bogactwo faktycznego materiału erudycyjnego, jasność i przejrzystość wykładu (którą wspiera numeracja rozdziałów i podpunktów na zasadzie ułamka dziesiętnego) oraz żarliwość autora w przedstawianiu spraw, w które wierzy gorąco, którymi żyje.

Żarliwość ta przejawia się nie tylko w książce, ale i w życiu Ranganathana. Ostatnio przekazał on wszystkie swe oszczędności na ufundowanie zakładu badawczego bibliotekoznawstwa na uniwersytecie w Madras, a dochody ze swych licznych drukowanych prac przeznacza na działalność wydawniczą indyjskiego stowarzyszenia bibliotekarzy.

Nie popełnię chyba niedyskrecji przytaczając na zakończenie tej recenzji znany mi z rozmowy z Profesorem fragment z jego biografii: od czterdziestego do sześćdziesiątego roku jadał tylko raz na dzień; powziął



takie postanowienie i potrafił go dotrzymać. Tak samo dotrzymuje wierności idei, która porwała go, gdy zetknął się przed laty z pracą bibliotek: idei doskonalenia służby bibliotek dla powszechnej oświaty i postępu.

Omówiona tu publikacja jest jednym z ważniejszych wycinków rozległej działalności prof. Ranganathana na tym polu.

*Czesław Kozioł*

R. GERBOTH  
Lipsk

## O ROZWOJU FORM ORGANIZACYJNYCH BIBLIOTEK POWSZECHNYCH MIASTA LIPSKA

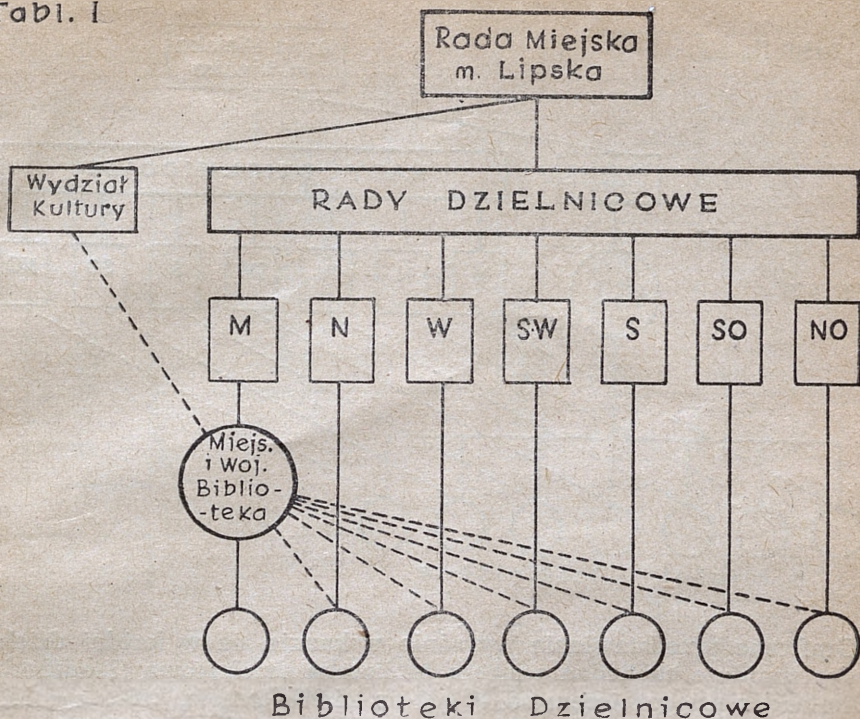
Po rozbiciu faszyzmu większość bibliotek powszechnych w Lipsku była na skutek działań wojennych niezdolna do pracy. W okresie tym wystąpiły w mieście różnorodne trudności w związku z koniecznością odbudowywania życia gospodarczego i handlowego. Trudności te zaistniały także w dziedzinie kultury, niemniej w wyniku działania antyfaszystowskich sił demokratycznych i przy wsparciu radzieckich towarzyszy podjęto akcję oczyszczania księgozbiorów z literatury faszystowskiej, militarystycznej i rasistowskiej oraz przystąpiono do odbudowy bibliotek. W 1949 r. w czasie tworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej było już w Lipsku 14 bibliotek, które mogły podjąć prace współdziałające w ideologicznym wychowywaniu społeczeństwa. Biblioteki te liczyły wtedy 23 800 czytelników (4% mieszkańców miasta Lipska), którzy w tym roku (1949) wypożyczyli 448 500 tomów.

Do r. 1949/50 utrzymał się system organizacyjny bibliotek powszechnych opracowany przez Waltera Hofmanna. Jeżeli jednak w latach powojennych konieczna była koncentracja wszystkich sił, to w 1952 roku nadszedł czas przeprowadzenia decentralizacji jako wyrazu rozwoju demokracji w naszym państwie. Odpowiednio do ówczesnych wymagań została również zmieniona forma organizacji sieci bibliotek na terenie miasta Lipska. Aby poprzeć kulturalno-polityczną działalność dzielnic podporządkowano biblioteki ówczesnym władzom dzielnicowym. Odnosiło się ono jednak przede wszystkim do odpowiedzialności rady dzielnicowej za sprawy finansowe i osobowe, podczas gdy gromadzenie zasobów bibliotecznych i ich udostępnianie nadal były kierowane centralnie (zob. tabl. I). Pomimo efektów pozytywnych przeprowadzonej decentralizacji (utrwalenie samodzielności dzielnic miasta, zacieśnienie się więzi organów zarządzających z ludnością) okazało się jednak wkrótce, że w pracy bibliotekarskiej powoduje ona poważne niedomagania. Rady dzielnicowe widziały swoje zadanie przede wszystkim w ekonomicznej pomocy dla bibliotek, zaniedbały natomiast sprawę postawienia zadań w ramach węzłowych założeń kulturalnych i politycznych. Nie organizowały także odpowiedniej kontroli nad działalnością placówek bibliotecznych. Jednostronna pomoc dla bibliotek (tylko w dziedzinie ekonomicznej) była w pierwszym rzędzie następstwem powstałego dwoistego ich podporządkowania. Bowiem fachowe kierownictwo nadal pozostawało przy kierownictwie bibliotek powszechnych\*), podczas gdy placówki po-

\*) Chodzi o kierownictwo Miejskiej i Wojewódzkiej Biblioteki (Stadt und Bezirksbibliothek).



Tabl. I



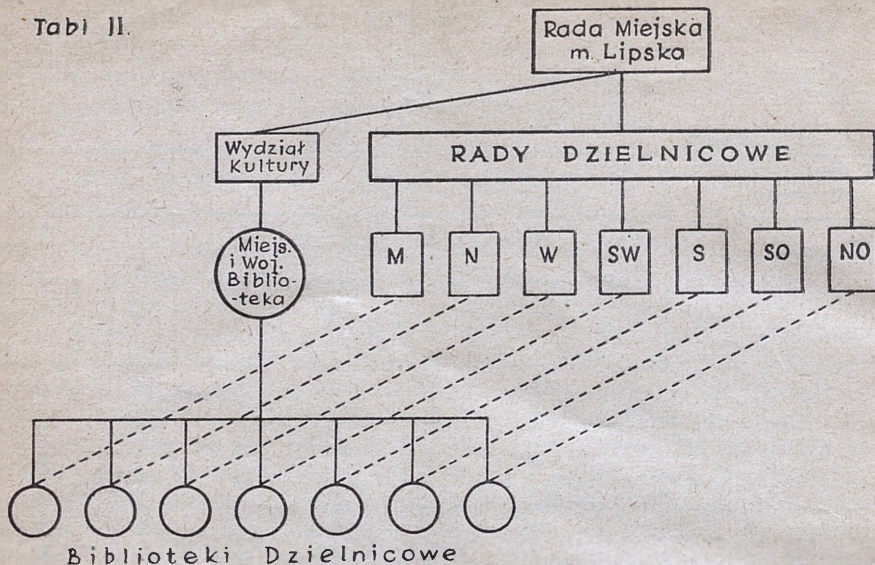
wiązane były z władzami dzielnicowymi, do których należało również nadawanie kierunku politycznego. W lipskich bibliotekach powszechnych nie było żadnej własnej grupy związkowej, żadnej własnej partyjnej organizacji podstawowej, nie było również własnej grupy młodzieżowej. Rozproszenie administracyjne lipskich bibliotek powszechnych nie dopuszczało do jednolitego kierownictwa i miało hamujący wpływ na polityczną działalność bibliotek, hamowało akcję pozyskiwania nowych czytelników. Z tych powodów praca bibliotek wielokrotnie była krytykowana przez władze państwowe. Ponieważ na podstawie podobnych doświadczeń we wszystkich prawie województwach naszej Republiki, następowała centralizacja bibliotek, Rada Miasta Lipska wyraziła w 1959 r. zgodę na połączenie wszystkich bibliotek powszechnych na terenie miasta w jedną organizację (zob. tabl. II).

Zasadniczą pomocą przy zjednoczeniu było polityczne i teoretyczne uzasadnienie do Zarządzenia Ministra Kultury z 10.V.1947 r. w sprawie tworzenia i zasad pracy publicznych bibliotek powszechnych.

Na krótko przed zjednoczeniem przeprowadzona była reorganizacja miejskich organów władzy w mieście Lipsku. Dotychczasowe czternaście dzielnic zredukowano do siedmiu. Każda dzielnica liczy ok. 100 000 mieszkańców. (Lipsk ma okrągło 650 000 mieszkańców). Odpowiednio do tej struktury sieć lipskich bibliotek powszechnych ukształtowała się w sposób przedstawiony na tabl. III.



Tabl II.



Graficzne przedstawienie wyraźnie wskazuje, że w każdej dzielnicy Lipska znajduje się jedna większa biblioteka dzielnicowa (Stadtbezirksbibliothek) z księgozbiorem od 10 000 do 25 000 tomów, która z kolei zależnie od wielkości terenu działania utrzymuje tline (Zweigstelle) lub wypożyczalnię (Ladenbibliothek). Ta struktura odnosi się również do bibliotek dla dzieci.

W nowobudowanych osiedlach mieszkaniowych pamiętamy o zakładaniu placówek bibliotecznych (poczynając od terenów zamieszkiwanych przez około 5 000 mieszkańców).

Biblioteki powszechne miasta Lipska stanowią jako całość organizm podporządkowany Radzie Miasta Lipska. Dyrektor jest obowiązany do składania sprawozdań pod względem politycznym i fachowym Wydziałowi Kultury w Radzie Miasta. Ponośi on także odpowiedzialność za politykę finansową i osobową na terenie biblioteki. Natomiast przed Radą Wojewódzką odpowiada za równomierny rozwój bibliotek w powiatach województwa, gdyż po rozwiązaniu krajowych urzędów do spraw bibliotekarstwa utworzono w 1954 roku w miastach wojewódzkich „miejskie i wojewódzkie biblioteki”, które bezpośrednio obsługują mieszkańców miasta wojewódzkiego oraz kierują działalnością powiatowych bibliotek województwa.

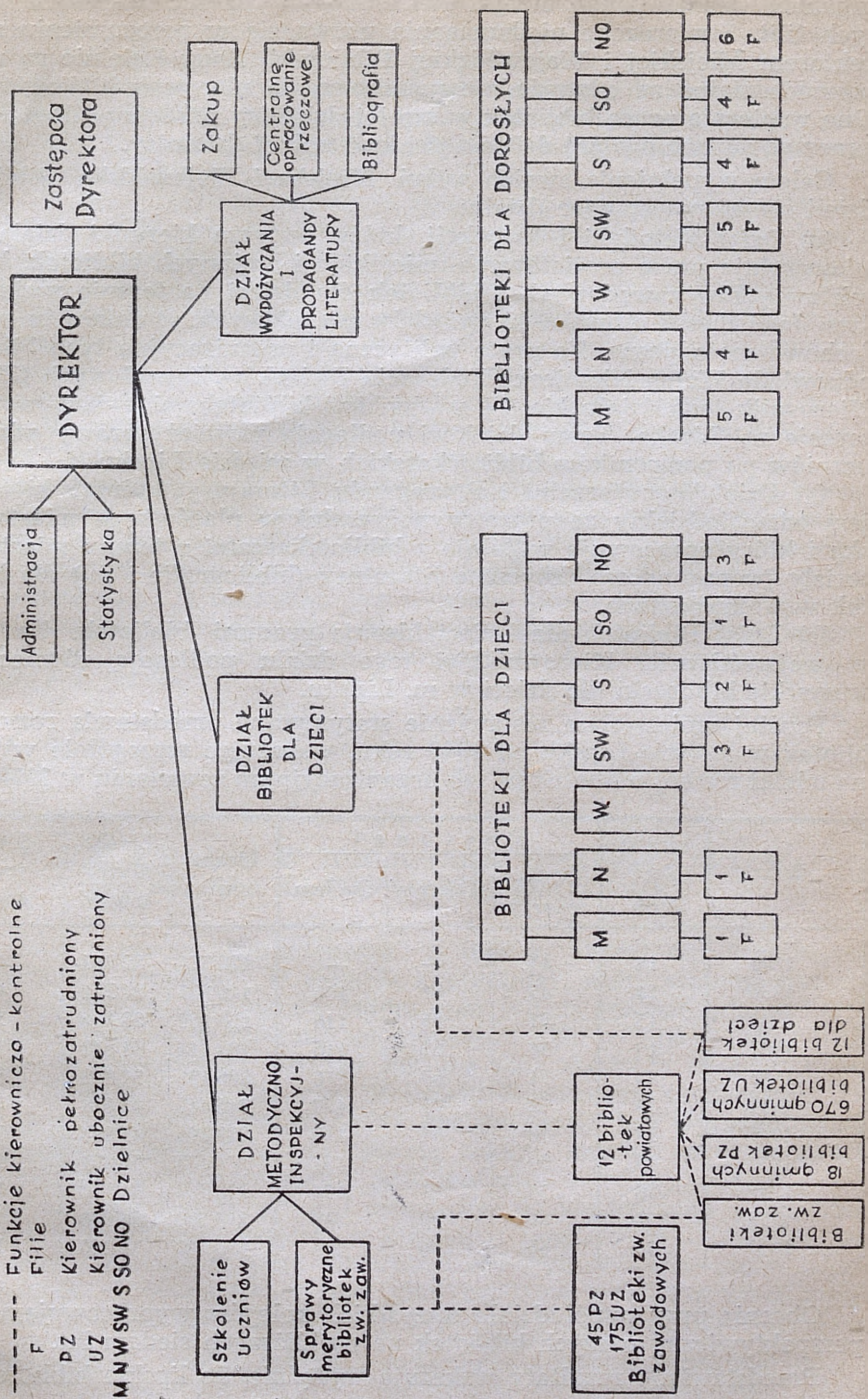
Kierownicy bibliotek dzielnicowych zobowiązani są do składania dyrektorowi sprawozdań z politycznej i fachowej działalności placówek znajdujących się na ich terenie.

Rady Dzielnic — w ramach czuwania nad zadaniami w dziedzinie polityki kulturalnej — wywierają wpływ na pracę biblioteczną filii leżących na terenie ich działania. Kierownik każdej filii Miejskiej i Wojewódzkiej Biblioteki zobowiązany jest składać sprawozdania Radzie Dzielnic. Rady Dzielnic powinny — zgodnie z prawem o miejscowych



Tabl. III

— Podporządkowanie w ramach biblioteki  
 --- Funkcje kierowniczo - kontrolne  
 F Filie  
 PZ Kierownik pełnozatrudniony  
 UZ Kierownik ubocznie zatrudniony  
 M N W S O NO Dzielnice





organach władzy państwowej z 17.I.1957 — wywierać wpływ na rozwój tych filii. Stwierdzone niedomagania usuwa się w porozumieniu z Dyrektorem Miejskiej i Wojewódzkiej Biblioteki. Rady Dzielnic są m. in. odpowiedzialne za odpowiednie pomieszczenia placówek bibliotecznych. One wspierają pracę bibliotek w swojej dzielnicy przez umożliwianie im pracy w ramach ogólnej działalności kulturalnej dzielnicy.

Celem wypełnienia swoich zadań Miejska i Wojewódzka Biblioteka dzieli się na następujące działy:

(a) Dział Metodyki i Inspekcji, który wytycza kierunki działalności i kontroluje pracę powiatowych, miejskich i gminnych bibliotek, bibliotek związków zawodowych i bibliotek dla dzieci na terenie województwa. Jeśli chodzi o biblioteki związków zawodowych, to należą tu sprawy fachowo metodyczne. Za pracę polityczną i organizacyjną tych bibliotek odpowiada Wolna Niemiecka Federacja Związków Zawodowych (FDGB). Kierownik tego działu kieruje wszystkimi bibliotekami związkowymi na terenie m. Lipska. Temu działowi podlegają również sprawy szkolenia uczniów na pomocników bibliotekarskich w mieście Lipsku.

(g) Dział Wypożyczalni i Propagandy Literatury, którego kierownik jest odpowiedzialny za pracę wypożyczalni w placówkach miasta Lipska i który opracowuje wspólnie z bibliotekarzami z terenu miasta materiały propagandowe dotyczące literatury (bibliografie i in.) dla bibliotek w województwie.

(c) Dział Bibliotek dla Dzieci kieruje pracami bibliotek dla dzieci w województwie. Kierownikowi tego działu podlegają równocześnie wszystkie biblioteki dla dzieci w m. Lipsku.

Poniżej umieszczone zestawienie statystyczne przedstawia rozwój bibliotek w mieście Lipsku od 1949 roku, wskazując szczególnie wyraźnie na wielki rozwój bibliotek po ich organizacyjnym zespoleniu w 1958 roku.

Rok	Liczba placówek	Personel			Liczba tomów	Liczba czytelników	Liczba wypożyczeń
		Bibliotekarzy	Innych	Ogółem			
1949	14	45	—	—	120 571	22 817	448 453
1950	14	45	61	106	126 503	27 371	494 181
1951	15	51	65	116	157 168	28 666	521 058
1952	15	51	65	116	182 112	31 642	511 656
1953	24	51	65	116	206 136	37 878	669 365
1954	33	52	75	127	246 442	44 824	770 321
1955	35	58	81	139	259 795	45 814	838 903
1956	35	50	81	131	277 473	50 271	901 553
1957	38	50	81	131	294 368	51 131	1 114 273
1958	51	60	89	149	313 500	64 000	1 126 000
Plan 1959	53	66	90	156	350 000	71 400	1 500 000

Obecnie przy współdziałaniu wszystkich kolegów wypracowujemy plan perspektywiczny naszych bibliotek na najbliższych siedem lat.

Przedstawione rezultaty wskazują wyraźnie, że lipskie biblioteki powszechne w obecnych warunkach coraz bardziej będą spełniać zadania



postawione przez Partię i Rząd. Rozwój działalności bibliotek i sukcesy gospodarcze naszej Republiki pozwalają na to, aby planować bardzo optymistycznie. I tak stawiamy sobie za cel podnieść do 1965 r. liczbę placówek do 65 i zwiększyć liczbę czytelników w stosunku do ludności naszego miasta z 11,5 na 17%. Księgozbiór powinien być tak powiększony, aby w 1965 roku do dyspozycji czytelnika było 6 tomów, a liczba wypożyczeń mogła osiągnąć 2,6 miliona tomów.

Na ten czas przypada odbudowa zniszczonej wskutek działań wojennych dawnej Biblioteki Miejskiej. Po jej wykończeniu służyć ona będzie jako centrala Miejskiej i Wojewódzkiej Biblioteki. Z księgozbiorem posiadającym najwyżej 150 000 tomów będzie ona zorganizowana jako centralna placówka informacyjna wszystkich bibliotek województwa.

We wszystkich filiach dla dorosłych postanowiliśmy wprowadzić wolny dostęp do półek. Jeżeli biblioteki dzielnicowe stwierdzą, że ich pomieszczenia także nadają się do tych celów, będą również zreorganizowane. W jednej z największych bibliotek dzielnicowych, w bibliotece „Zachód”, już rozpoczęto prace w tym kierunku.

Jeżeli spojrzymy na dziesięcioletnie istnienie naszej Republiki, to możemy z pewną dumą stwierdzić, że do tego rozwoju i biblioteki wniosły swój wkład. Nasze osiągnięcia zawdzięczamy stałej wymianie doświadczeń z bibliotekarzami innych krajów socjalistycznych. Naszym życzeniem będzie dalej ją uprawiać. We wspólnej pracy wykażemy wyższość socjalistycznego bibliotekarstwa nad kapitalistycznym, a tym samym równocześnie przyczynimy się do wzmocnienia obozu socjalistycznego.

Thum. F. Sedlaczek

Rolf Gerboth

R. DEMBY

Olecko

## ZAKUP KSIĄŻEK W BIBLIOTEKACH POWIATOWYCH — ŹRÓDŁO BŁĘDÓW I NIEPOROZUMIEŃ

W 7—8 numerze „Bibliotekarza” z 1959 r. ukazał się interesujący artykuł S. Siekierskiego „O zakupie krytycznie”, który stanowi zwięzły wykład spostrzeżeń i wniosków autora opartych na analizie zakupu i wykorzystania książek w bibliotekach powszechnych w latach 1957—1958.

Zarówno wspomniany artykuł jak też sam skrypt\*) wydany przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, zawierający dokumentację przeprowadzonych badań analitycznych, jest wyrazem słusznej tendencji, zmierzającej do oparcia zakupu książek na podstawach wykluczających rolę przypadku i dezorientacji.

Równocześnie jednak artykuł prowokuje do konfrontacji z doświadczeniami przy zakupie książek w bibliotece powiatowej i miejskiej — w placówce, na której przy zdecentralizowanym zakupie ciąży odpowiedzialność za zaopatrzenie nie tylko bibliotek powiatowych i miejskich, lecz również gromadzkich, a pośrednio też punktów bibliotecznych.

\*) Siekierski S.: Analiza zakupu i wykorzystania książek w bibliotekach powszechnych w latach 1957 i 1958 s. 51, Biblioteka Narodowa. Instytut Książki i Czytelnictwa.



Czy biblioteki powiatowe i miejskie wywiązały się z powierzonych im trudnych zadań?

W świetle badań, których wyniki udostępniono bibliotekarzom w wymienionych publikacjach, nie można na to pytanie odpowiedzieć twierdząco. Warto więc zastanowić się nad przyczynami ujawnionych błędów i niedomagań.

Krytykę zakupu książek przez biblioteki przeprowadza S. Siekierski z punktu widzenia teoretycznego upatrując m. in. zło w naruszaniu ustalonej struktury księgozbioru. Wprawdzie wspomina mimochodem, iż księgozbiór powinien być tak kompletowany i uzupełniany, aby odpowiadał potrzebom i zainteresowaniom środowiska, dla którego jest przeznaczony, jednakże nie potrafi wyprowadzić stąd dalszych wniosków, zwłaszcza w stosunku do literatury popularnonaukowej i pozostaje nadal pod sugestią procentowego wzorca.

Jakkolwiek wydaje mi się słuszną rzeczą zachowanie określonej równowagi w strukturze księgozbioru, to jednak w praktyce nie podobna stosować raz ustalonych norm w sposób sztywny w tym celu jedynie, by utrzymać pewien profil biblioteki. Wzorcowa struktura księgozbioru dla bibliotek powszechnych przewidująca takie a nie inne proporcje między poszczególnymi działami miała zapewnić prawidłowe funkcjonowanie bibliotek. Skoro jednak praktyka biblioteczna nie potwierdziła całkowicie tych przewidywań i dla nikogo z bibliotekarzy nie jest dziś tajemnicą, że wykorzystanie literatury popularnonaukowej w bibliotekach powszechnych jest znikome w stosunku do liczby zalegających półki woluminów\*), to — być może — dojrzała wreszcie sprawa rewizji owych norm, które koryguje samo życie.

Nie należę do przeciwników literatury popularnonaukowej, przeciwnie przypisuję właśnie jej ogromną rolę w pracy oświatowej bibliotek, jednakże uważam, iż przełamania nagromadzonych uprzedzeń czytelników oraz zwiększenia jej operatywności w księgozbiórze można jedynie dokonać na drodze stopniowego wycofywania z półek pozycji martwych i nieprzydatnych a wprowadzania na ich miejsce książek nowych, w mniejszej niż dotąd liczbie, lecz starannie dobranych pod kątem ich przydatności w określonym środowisku.

Dziś — przy skromnych budżetach na zakup książek i wyraźnej, choć ukrytej zwwyżce cen — nie stać nas na prowadzenie zaopatrzenia bibliotek „na wyrost” w pewnych działach (chyba żeby to były pozycje istotnie rzadkie i wyraźnie związane z rodzącymi się potrzebami środowiska) kosztem ograniczenia np. literatury dla dzieci i młodzieży, gdzie ciągle jeszcze sygnalizowane są duże braki.

Oddzielny problem stanowi zakup beletrystyki. W ostatnich latach obserwujemy na rynku księgarskim pojawienie się wielu tytułów, szczególnie przekładów z literatur obcych, o których bibliotekarz kupując nowości niewiele może powiedzieć. Jeżeli dodać, że pozycje istotnie atrakcyjne docierają do księgarń prowincjonalnych w liczbie kilku egzemplarzy, a na te nieliczne okazy czyha stała klientela „Domu Książki”, na której księgarni zależy ze względów merkantylnych, to staje

\*) Por. także spostrzeżenia W. Jankowernego w artykule „Wykorzystanie literatury popularno-naukowej w bibliotekach gromadzkich”. — „Bibliotekarz” 1959 nr 7-8.



się rzeczą oczywistą, iż biblioteka powiatowa nie może zakupić do wszystkich bibliotek tych samych tytułów po jednym egzemplarzu, nie mówiąc o dwóch — jak proponuje S. Siekierski, pomimo że propozycja ta wydaje się bardzo słuszna.

Był czas, że punkty biblioteczne zaopatrywano centralnie w te same tytuły, dziś biblioteka gromadzka nie rozporządza dwoma tytułami tego samego dzieła, by prowadzić wymianę z punktami bibliotecznymi.

Wydaje mi się, że pojęcie „nowości wydawniczych” nie oznacza dosłownie tego samego w punktach bibliotecznych, co w bibliotekach miejskich, i dlatego nie wiązałbym bezpośrednio zjawiska zaniku żywotności wielu punktów z niedostatecznym zaopatrzeniem ich w najnowsze książki. Niewątpliwie jednak stan zaopatrzenia tych placówek jest jedną z przyczyn ich marazmu. Wieś poznała już na ogół w zasięgu oddziaływania placówek bibliotecznych dzieła autorów powieści polskiej XIX w., mimo że książki te cieszą się nadal w środowisku wiejskim niesłabnącym powodzeniem.

Co należało by i co można dać tam obecnie?

Utwory Faulknera, Steinbecka, Kafki, Sartre'a czy Camusa nie stanowią zapewne najszcześniejszego wyboru. Czy nie należy ich w ogóle kupować do bibliotek gromadzkich?

Zastanawiając się nad przyczynami zakupu tych pozycji do bibliotek gromadzkich S. Siekierski pisze, iż „stanowisko zwolenników tej polityki jest godne rozważenia”. Otóż wydaje mi się, że trudno nazywać polityką coś, co najczęściej jest zwykłym dziełem przypadku. Intuicja autora prowadzi go w innym miejscu ku słusznym przypuszczeniom, że bibliotekarz kupuje książki, jak stoją na półkach księgarskich. To jest może mniej efektowne, ale bliższe prawdy.

Ten stan rzeczy wyjaśniają dwie okoliczności: po pierwsze — złe zaopatrzenie księgarni w miastach powiatowych — szczególnie małych — i po wtóre, niedostateczne przygotowanie ogólne bibliotekarzy decydujących o zaopatrzeniu bibliotek w skali całych powiatów. Nie chciałbym w ten sposób podważać słuszności decyzji zdecentralizowania zakupu (pozytywne rezultaty tego posunięcia już dziś są widoczne), niemniej jednak należy wyraźnie podkreślić, iż słabe przygotowanie do pracy kadr bibliotecznych stanowi źródło wielu nieporozumień i niedostatków w tym względzie, a zagadnienie doksztalcenia — nie tylko w zakresie techniki bibliotecznej — lecz przede wszystkim w kierunku poszerzenia horyzontów umysłowych i znajomości literatury stanowi palącą konieczność.

Sygnalizowanie potrzeby stosowania „artystycznych kryteriów” przy zakupie literatury pięknej tak długo będzie miało się z celem, dopóki nie zdobędziemy ludzi, którzy będą w stanie posługiwać się subtelnymi narzędziami analizy literackiej.

Mówiąc o racjonalnym zaopatrzeniu bibliotek gromadzkich w nowości, nie sposób wreszcie nie wspomnieć o roli, jaką winien odgrywać w bibliotece powiatowej katalog centralny. Dokładne studiowanie katalogu w czasie zakupu, troska o to, by odzwierciedlał faktyczny stan księgozbiorów bibliotek gromadzkich uwzględniając zachodzące w nich zmiany — mogłyby ustrzec bibliotekarzy przed licznymi błędami, szczególnie w zakresie wznowień.



Trzeba jednak pamiętać, iż zarówno korzystny wzrost na rynku księgarskim w ostatnich latach, jak też decentralizacja zakupu będą miały charakter połowiczny i nie zapewnią tak długo kontaktu dobrej książki z jej odbiorcą, dopóki nie nastąpią zasadnicze zmiany w planowaniu wysokości nakładów wartościowych wydawnictw. Przy aktualnym stanie rzeczy problem jakościowego zaopatrzenia bibliotek gromadzkich wypadnie zakwalifikować również do rzędu „trudności obiektywnych”.

*Ryszard Demby*

S. KOTARSKI  
Warszawa

BIBLIOTEKI INSTYTUTU GEOGRAFII PAN  
I INSTYTUTU GEOGRAFICZNEGO UNIW. WARSZ.

Spośród polskich bibliotek specjalnych z pewnością na uwagę zasługują połączone biblioteki Instytutu Geografii Polskiej Akademii Nauk i Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Warszawskiego. Jeśli ich zasoby liczyć łącznie, będzie to jeden z czołowych tego rodzaju zbiorów.

Między bibliotekami europejskich instytutów i towarzystw geograficznych bezsprzecznie przoduje istniejący od 1830 roku wspaniały zbiór Królewskiego Tow. Geograficznego w Londynie. Ale już biblioteka Włoskiego Tow. Geograficznego w Rzymie, mimo, że funkcjonuje od 1867 roku, swoim 200 000 zbiorem niewiele przewyższa zbiór polski.

Jeśli traktować oddzielnie tylko zasoby uniwersyteckie, jest to na pewno największy zbiór uczelniany w Polsce, znacznie odbiegający liczbowo od wszystkich pozostałych — na ogół niewielkich — bibliotek zakładowych. Załączona tabelka ilustruje liczbowo stan zbiorów geograficznych obu instytutów na dzień 30 czerwca 1959 r.

	druki zwarte	czaso- pisma	atlasy	mapy różne	mapy ścienne	mikrofo- tokopie, płyty	R a z e m
BIBL. IG PAN	33 632	14 262	970	30 294	297	195	
	47 894			31 661			79 650
BIBL. IG UW	32 353	5 882	942	40 382	1 242	53	
	38 175			41 566			80 794
	86 069			73 227		248	160 444

Porównanie liczbowe obu zbiorów, uniwersyteckiego i akademickiego, wykazuje równowagę tylko w dziale druków zwartych łącznie z atlasami. Natomiast w dziale map zasoby Uniwersytetu znacznie przewyższają zasoby Akademii. A w dziale czasopism sytuacja jest odwrotna: zaledwie jedna trzecia jest własnością uczelni. Niewielkimi jeszcze liczbami poszczycić się może najmłodszy dział, istniejący dopiero od roku,



mianowicie dział gromadzący zdjęcia lotnicze, fotokopie, mikrofilmy i płyty. Kiedy jednak w sposób należyty zostanie rozwiązana sprawa przechowywania fotografii, spodziewany jest duży przyrost zbiorów tego rodzaju, tym bardziej, że przyczyni się do tego powstała niedawno własna pracownia fotograficzna i częste podróże zagraniczne pracowników naukowych.

Warszawski księgozbiór geograficzny, jak prawie wszystkie biblioteki na świecie, nie powstał od razu, lecz stopniowo wchłaniał inne mniejsze księgozbiory. Z tych przede wszystkim wymienić należy zapoczątkowany w 1925 r. niewielki, ok. 1 000 wol. liczący, bardzo wartościowy księgozbiór Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Następnie w jego skład weszła biblioteka przedwojennego zakładu geografii Uniwersytetu Warszawskiego, gromadzona ongiś przez prof. Stanisława Lencwicza, oraz część zasobów zakładu geograficznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Uzupełniły go również: księgozbiór prywatny prof. Eugeniusza Romera kompletowany we Lwowie, część księgozbioru poselstwa Rzplitej Polskiej w Kopenhadze, część księgozbioru Schaffgotschów w Cieplicach oraz depozyt literatury podróżniczej dra Stanisława Netcera, lekarza z Płocka.

Ponadto biblioteki rozporządzają kilkoma tysiącami dubletów, głównie z dziedziny geografii, krajoznawstwa i nauk pokrewnych, które zawsze są gotowe wymienić z inną biblioteką.

Stosunek wydawnictw nowych, powojennych do wydawnictw starych, przedwojennych wynosi mniej więcej 2:3 na korzyść starych. Zresztą stosunek ten obecnie stale przesuwa się na rzecz wzrastających zasobów nowych. Wśród wydawnictw starych jest znaczna przewaga publikacji niemieckich, wśród nowych dominują publikacje angielskie i rosyjskie. Wytknięto sobie za cel, aby możliwie skompletować wydawnictwa polskie i Polski dotyczące przede wszystkim w zakresie druków dawniejszych, dzisiaj niestety już na ogół mocno przetrzebionych.

Jeśli chodzi o czasopisma otrzymywane drogą darów, kupna, prenumeraty czy wymiany, to jest ich około 900 tytułów bieżących, nie licząc periodyków dawniejszych, które już przestały wychodzić. Czasopisma te rozmaitych języków i regionów, często bogato ilustrowane i wykonywane najnowocześniejszą techniką poligraficzną, stanowią zbiór nader cenny i rzadki. Oczywiście, jak w każdej polskiej bibliotece współczesnej i przed tym działem czasopism stoi również zagadnienie uzupełniania luk: zeszytów i roczników brakujących. W tym wypadku Biblioteki obu Instytutów Geograficznych dołączają swój głos do od dawna brzmiącego chóru, domagającego się generalnego rozwiązania tego palącego problemu.

Magazyn biblioteczny ulokowany jest w podziemiach Pałacu Uruskich-Czetwertyńskich, gdzie od 1951 roku mieści się księgozbiór. Podziemia liczące ok. 2 000 metrów bież. półek są jednak już całkowicie wypełnione i nadszedł czas, aby bardzo energicznie wystąpić o zwrot dalszych sąsiednich (mniej więcej tej samej powierzchni) podziemi użytkowanych w obecnej chwili przez administrację Uniwersytetu.

Umeblowanie magazynu składa się przeważnie z regałów żelaznych i niewielkiej liczby półek drewnianych. Całkowite wyeliminowanie drzewa z magazynu jest kwestią niedalekiej przyszłości. Ogrzewanie przy po-



mocy elektro-ciepłowni, oświetlenie przez świetlówki, wentylacja elektryczna i gaśnice pianowe uzupełniają należyte zaopatrzenie magazynu.

Magazyn podziemny przeznaczony jest jednak wyłącznie na druki zwarte i ciągłe. Pozostałe zbiory specjalne rozrzucone są niestety po wszystkich poziomach gmachu. Jednak tak mapy luźne i ściennie, jak i atlasy przechowywane są w specjalnie skonstruowanych drewnianych i żelaznych szafach, których budowa chroni je od zniszczenia.

Gromadzenie skupia się w następujących komórkach: kupno antykwaryczne, kupno nowości, prenumerata oraz dary i bardzo robudowana wymiana. Regularne stosunki wymienne utrzymuje się mniej więcej ze stu krajami (od Grenlandii i Islandii do Tasmanii i Gwinei) i z około 900 instytucjami, z czego jedna dziesiąta — to instytucje krajowe. Samych druków zwartych i ciągłych drogą darów i wymiany otrzymuje się w przybliżeniu 6 000 wol. rocznie. Zaakcentować trzeba pewne trudności wymienne: niektóre zagraniczne instytucje wydawnicze i naukowe, np. z Turcji i Grecji, unikają lub zupełnie odmawiają wymiany. Na ogół jednak wymiana zagraniczna stale rozwija się ku zadowoleniu obu stron.

Biblioteki Instytutów Geografii nie są bibliotekami publicznymi. Oczywiście udostępniają one swoje zbiory własnym pracownikom naukowym i studentom. Dla czytelników z innych kręgów wyjątki są możliwe i każdy, kto udowodni konieczność korzystania ze zbiorów w zakresie geografii i nauk pokrewnych, uzyska zezwolenie na korzystanie z nich na miejscu lub wypożyczenie do domu. Wśród osób niezwiązanych z Akademią ani z Uniwersytetem a korzystających z księgozbioru są powieściopisarze, dziennikarze, pracownicy Tow. Wiedzy Powszechnej, prelegenci Polskiego Radia, nauczyciele itd. Rocznie wypożycza się poza gmach ok. 5 000 jednostek, a liczba osób korzystających na miejscu dochodzi do 13 000. Biblioteki rozporządzają czytelnią druków zwartych i ciągłych obliczoną na 30 miejsc oraz czytelnią kartograficzną na 16 miejsc. Księgozbiór podręczny w lectorium liczy ok. 1 500 wol. Do rozporządzenia czytelników są również dwa czytelniki (lektory).

W r. 1958 rozpoczęto wydawanie powielanego miesięcznika „Wykaz ważniejszych nabytków zagranicznych”. obejmującego ok. 1 000 pozycji rocznie. Umieszcza się tam także krótkie wzmianki o niektórych artykułach z fachowych czasopism obcych.

Katalogi liczą mniej więcej ćwierć miliona znormalizowanych kart katalogowych ułożonych w sześciu grupach. Są to mianowicie: katalog alfabetyczny, katalog działowy (obejmujący 88 działów specjalnych), katalog regionalny, katalog obrazów, katalog map ściennych, katalog map seryjnych. W opracowaniu jest katalog czasopism. A do map luźnych trafić można poprzez skorowidze znajdujące się w dziale kartograficznym.

Połączone biblioteki Instytutu Geografii PAN i Instytutu Geograficznego UW — podobnie jak połączone biblioteki Instytutu Filozofii PAN i Instytutu Filozoficznego UW — ściśle uzupełniają się. Taka symbioza jest jak najbardziej pożądana, chociażby ze względu na większe możliwości planowego uzupełniania zbiorów; wyklucza ona także zdarzającą się często gdzie indziej niezdrową konkurencję.

Stefan Kotarski



## WSPÓŁZAWODNICTWO BIBLIOTEK POWSZECHNYCH W ROKU OŚWIATOWYM 1959/60

Realizacja hasła „Polska krajem ludzi kształcących się” wymaga od bibliotek powszechnych skoncentrowania wysiłków nad usprawnieniem ich działalności jako placówek służących rozwijaniu i pogłębianiu samokształcenia i doksztalcenia się szerokich kręgów społeczeństwa. Jako jedna z form pomocy bibliotekom w tym zakresie zostało pomyślane współzawodnictwo publicznych i społecznych bibliotek powszechnych, ogłoszone przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Kultury oraz Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Nie po raz pierwszy przystępują biblioteki do współzawodnictwa — każde z nich miało na celu „podniesienie poziomu pracy i usprawnienie działalności” placówek bibliotecznych. Na czym więc polega odmienność zasad ostatnio ogłoszonego współzawodnictwa? Jest parę zagadnień, na które warto zwrócić uwagę przy jego realizacji.

Mimo, iż założeniem współzawodnictwa jest przede wszystkim podniesienie poziomu pracy placówek słabych i zaniedbanych celem wyrównania średniego poziomu pracy bibliotek — to jego zasady zostały tak ujęte, że staje się ono dopingiem dla wszystkich bibliotek: słabych, dobrych i bardzo dobrych dzięki temu, że przy ocenie wyników będą brane pod uwagę osiągnięcia z okresu jego trwania a nie osiągnięcia bezwzględne.

Zasady współzawodnictwa, bardzo elastyczne, stwarzają możliwość przystosowania ich do potrzeb poszczególnych rejonów bibliotecznych. Toteż każde województwo poprzez wysunięcie węzłowych problemów pracy bibliotek na swoim terenie może spowodować podejmowanie zobowiązań najbardziej celowych, najskuteczniej służących poprawie sytuacji w bibliotekach. Powiaty mogą je jeszcze uściślić, jeszcze bardziej przystosować do potrzeb bibliotek własnego rejonu. W ten sposób współzawodnictwo, oparte o centralnie opracowane założenia, może w sposób bardzo zróżnicowany działać na podniesienie poziomu pracy w różnych bibliotekach o różnych niedociągnięciach i niedomaganiach.

Cennym elementem w przyjętych zasadach współzawodnictwa jest analiza dotychczasowego stanu i dotychczasowej działalności każdej z bibliotek przystępujących do współzawodnictwa. Tylko wnikliwa ocena sytuacji, w jakiej znajduje się biblioteka, pozwala, nie tylko na ustalenie potrzeb i braków w jej działalności, ale również na ustalenie ich hierarchii, dokonywanie wyboru podstawowych kierunków zmiany pracy lub jej pogłębienia. Podjęte zobowiązania nie powinny być identyfikowane z planem pracy. Zobowiązanie ma być wyrazem usprawnienia i wzmocnienia działalności biblioteki na tych odcinkach, które opóźniają lub utrudniają realizację podstawowych jej zadań jako placówki upowszechniania czytelnictwa, rozwijania wśród czytelników zamiłowania do pracy samokształceniowej, do stałego, systematycznego doksztalcenia się.



Niebezpieczeństwo ujmowania zobowiązań jako planów pracy na rok 1960 zaczyna się już zarysowywać. Sygnalizują je Katowice, znajduje to również wyraz w niektórych zobowiązaniach bibliotek wojewódzkich. Wydaje się, że jest jeszcze czas, aby to zjawisko poddać analizie, wnieść korekty do zobowiązań, aby nie stanowiły one szczegółowego wykazu czynności, do których każdy bibliotekarz jest zobowiązany.

Można już dzisiaj mówić o kierunkach, jakie się zarysowują w zobowiązaniach podejmowanych przez biblioteki wojewódzkie. Są one interesujące, a co najważniejsze, że są na ogół zbieżne. Szczególnie uwidoczniła się to w dziedzinie pomocy dla bibliotek województwa.

Uwaga bibliotek wojewódzkich skupiła się przede wszystkim dokoła następujących zagadnień: (1) Doksztalcania bibliotekarzy, (2) rozwijania służby informacyjno-bibliograficznej w bibliotekach, (3) propagowania literatury popularnonaukowej i pogłębiania jej czytelnictwa, (4) czytelnictwa młodzieży pozaszkolnej.

Oczywiście, że w zobowiązaniach występują jeszcze i inne zagadnienia, jak pomoc bibliotekom w skupianiu przy nich sił społecznych w postaci Kół Przyjaciół Bibliotek, ożywienie wypożyczeń międzybibliotecznych, podniesienie procentu czytelnictwa w stosunku do liczby mieszkańców, zakładanie czytelni przy bibliotekach gromadzkich i inne. Jednak sprawy wymienione na początku wyraźnie dominują nad innymi. Wskazują one na określony kierunek działalności: przygotowanie bibliotekarzy do podjęcia i realizacji trudnego, ale zasadniczego zadania — rozwijania oświatowej działalności bibliotek przez nasilenie informacji o zasobach bibliotecznych, wyeksponowanie na plan pierwszy książki popularnonaukowej, niezbędnej w pracy samokształceniowej, uczenie czytelników korzystania z księgozbiorów podręcznych. Jeżeli kierunki uwidocznione w zobowiązaniach bibliotek wojewódzkich uda się zrealizować w szerszym zakresie niż dotychczas i pogłębić je — współzawodnictwo da niewątpliwe efekty i pomoże bibliotekarzom w organizowaniu pracy oświatowej w bibliotekach.

*Romana Łukaszewska*

## PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

### SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

*Nie tylko beletrystyka. — Warszawska Biblioteka Publiczna w liczbach. — Biblioteki bliżej życia. — Książka, prasa, radio czy kino. — A jednak książka. — Szybkie recenzji w USA. — Hemingway o pisarzach. — Manu modo.*

Realizacja hasła: „Polska krajem ludzi kształcących się” nie przestaje być troską naszej publicystyki. Ostatnio dał temu wyraz Wojciech Kiciński w artykule pt. „Kraj ludzi czytających” (*Trybuna Ludu*, nr 333). Na wstępie swych rozważań autor przytacza następującą anegdotę: „Kiedyś, na wsi, byłem świadkiem, jak młoda kobieta zalecała swemu sąsiadowi niezawodny podobno sposób na usunięcie tzw. kurzajek na rękach. Trzeba je tylko przetrzeć szmatą, którą obmywało się przedtem nieboszczyka, a szybko znikną. Po kilku dniach dowiedziałem się, że ta sama kobieta jest jedną z najczęstszych bywalczyń biblioteki gromadzkiej”.



Ale czytelnictwo jej, podobnie jak wielu innych aktywnych czytelników, nie wykracza poza zaklęty krąg beletrystyki. Dbać należy o to, aby jak najwięcej miejsca w lekturze naszych czytelników zajmowały książki popularnonaukowe i czasopisma, aby uczyli się oni korzystać z różnorodnych dzieł podręcznych: encyklopedyj, słowników itp. W tym celu konieczne jest jednak „powszechne zrozumienie wśród bibliotekarzy i pracowników oświatowych konieczności podniesienia swej wiedzy w różnych dziedzinach nauki i techniki, zapoznanie się z bogatym już dziś naszym dorobkiem wydawniczym w tej dziedzinie, wreszcie wypracowanie nowych form pracy zgodnych z nowymi treściami”.

Wielkie znaczenie ma tutaj także stworzenie odpowiedniej bazy materialnej. „Rozczytanie społeczeństwa wymaga całej sieci rozsądnie wyposażonych czytelni, wygodnych, jasnych, ciepłych, czytelni — ośrodków życia kulturalnego danego środowiska, miejsca spotkań, dyskusji i odczytów. Wymaga to nie bibliotek — magazynów z książkami, a bibliotek — ośrodków pracy oświatowej i kulturalnej”.

Towarzyszyć temu musi jednak odpowiednia polityka zakupów, opierających się na równie rozumnej i planowej polityce wydawniczej. Zadanie rozczytania społeczeństwa w wartościowej literaturze popularnonaukowej, przekonanie czytelnika o tym, że książka jest nie tylko źródłem rozrywki, ale i pożytecznej wiedzy, winny stać się głównym celem ogłoszonego niedawno współzawodnictwa bibliotek publicznych i społecznych.

„Do współzawodnictwa włączają się niewątpliwie szerokie rzesze bibliotekarzy, może ono dać wspaniałe wyniki ale pod warunkiem: jeśli nie zamknie się do kręgu bibliotekarzy, a z wagi tych problemów zdadzą sobie sprawę wszyscy organizatorzy życia kulturalnego i oświatowego kraju, wszyscy działacze i pracownicy kulturalno-oświatowi. Mało — jeśli nie tylko zdadzą sobie sprawę, ale przyjdą bibliotekom i czytelnikom z szeroką pomocą organizacyjną i metodyczną, jeśli stworzą właściwą atmosferę, w której potrzeby rozwoju czytelnictwa potraktowane zostaną jako potrzeby pierwszej linii ataku na wiedzę”.

Biblioteka Publiczna m.st Warszawy wykazuje nieustanne tendencje rozwojowe. Z notatki prasowej (*Trybuna Ludu*, nr 341) dowiadujemy się, że w ciągu trzech kwartałów bieżącego roku jej placówki obsłużyły niemal 56 tys. czytelników. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego stanowi to wzrost o przeszło 10 tys. osób. A kto przede wszystkim korzysta z Biblioteki Publicznej i jej placówek?

„Najliczniej pracownicy umysłowi (20 736), potem młodzież szkolna (w ciągu trzech kwartałów — 10 783 uczniów i uczennic stołecznych szkół). Następne miejsce zajmują pracownicy fizyczni (7 820), studenci (3 883)”.

Nie statystyki jednak są najważniejsze, lecz żywa społecznie treść pracy, którą reprezentują statystyczne liczby. Zwraca na to uwagę Jerzy Mikke w artykule pt. „Wytyczne i praktyka” (*Trybuna Ludu*, nr 348). Autor pisze:

„W Polsce istnieje 6,5 tys. bibliotek państwowych i 2,5 tys. związkowych oraz 22 tysiące punktów bibliotecznych. Pomimo tej wielkiej liczby placówek (na ogół mieszczących się w fatalnych lokalach), na każdej prawie większej naradzie poświęconej czytelnictwu wspomina się z podziwem eksperyment Biblioteki Powiatowej w Bochni. Tymczasem cała tajemnica rozgłosu tej placówki polega: 1) na doświadczonej kadrze, 2) na integralnym wiązaniu działalności bibliotecznej z funkcją oświatową i artystyczną poprzez pracę klubową, kursy języków obcych i atrakcyjne imprezy oraz 3) na usługowym charakterze tej placówki wobec środowiska mieskiego i na żywej łączności instruktażowej z bibliotekami w powiecie, a także z uniwersytetami powszechnymi. Jeśli to jest aż „eksperyment”, to co myśleć o innych placówkach „nie eksperymentujących”? I czy można się dziwić, że masowemu



czytelnikowi bliżsi są bohaterowie Kraszewskiego i Rodziewiczówny niż Piotr Ba-ryka, czy też Szczęsny z „Celulozy”.

Otóż tajemnica skutecznej pracy bibliotecznej leży w szerokim i nie formalistycznym powiązaniu biblioteki z całokształtem życia kulturalnego i politycznego. Droga do tego wiedzie przede wszystkim poprzez kształcenie bibliotekarzy.

A. nie trzeba dowodzić, że podstawą wykształcenia jest czytelnictwo książek. Inne środki upowszechniania kultury i wiedzy, jak radio, film, telewizja i prasa pełnią przede wszystkim funkcję rozrywki. Ciekawe informacje na temat współzależności między korzystaniem z różnych środków masowego komunikowania podaje Andrzej Siciński w artykule pt. „Drogi masowej kultury” (*Przegląd Kulturalny*, nr 50). Píše on mianowicie:

„Badania warszawskie wykazały, że prasa, radio, film i czytelnictwo książek, to główne i najważniejsze elementy życia kulturalnego najszerzych kręgów ludności. Gazety czyta 85% dorosłych warszawiaków, radia słucha 95%, do kina uczęszcza 92% dorosłej ludności, a książki czyta — 50% ludności.

Stwierdzamy więc przede wszystkim, że nasza współczesna „kultura masowa” w większym stopniu jest obecnie kulturą słowa (radio i film) niż druku (książka, czasopisma). Warto zwrócić uwagę na zależności pomiędzy korzystaniem z różnych środków masowego komunikowania. Z ankiety Ośrodka wynika, że kinomanów spotkać można przede wszystkim wśród osób czytających więcej niż 1 gazetę, a następnie wśród nie czytających gazet; stosunkowo mniej miłośników filmu znajduje się wśród czytających 1 gazetę dziennie. Poza tym wyjątkiem stwierdza się pomiędzy czytaniem gazet i uczęszczaniem do kina tzw. pozytywną korelację — to znaczy częściej na ogół chodzą do kina ci, którzy więcej czytają.

Jeszcze wyraźniejszą zależność można stwierdzić, jeśli zestawi się czytelnictwo gazet i książek. Potrzeba czytania książek wzmaga się równolegle ze wzrostem zainteresowania prasą. Ludzie, którzy nie odczuwają potrzeby czytania gazet, na ogół nie czytają również książek. Ponadto można wyróżnić grupę ludzi o najbardziej intensywnych zainteresowaniach. Wśród tych, którzy czytają po kilka gazet dziennie, zainteresowanie książką jest większe, niż wśród „umiarkowanych” czytelników prasy.

Mniej regularnie przedstawia się związek między uczęszczaniem do kina a słuchaniem dzienników radiowych. Najwięcej „umiarkowanych” bywalców kina znaleźć można wśród najbardziej gorliwych słuchaczy radia. Osoby najczęściej chodzące do kina w większości słuchają radia „umiarkowanie”, raz dziennie słuchają dziennika. Natomiast całkowity brak zainteresowania kinem stwierdzono w grupie osób, które nie słuchają wcale dzienników radiowych. Związki między słuchaniem radia i czytaniem książek są również bardzo wyraźne: mniejsze zainteresowanie książką występuje równolegle z mniejszym zainteresowaniem dla radia”.

Nad zagadnieniem tym zastanawiają się także Anna Bratkowska i Ryszard Turski w artykule pt. „Obszary ziemi niczyjej” (*Przegląd Kulturalny*, nr 47). Odwrotnie jednak niż Siciński, autorzy nie analizują wyników szczegółowych badań społecznych, lecz opierając się na publikowanych wynikach takich badań, starają się o ocenę zjawiska tzw. „kultury masowej”. Czytamy:

„Co właściwie oznacza termin „kultura masowa”? Niestety, nie wiadomo. Pojęcie to sprowadzono na rynek polski w sposób dość mechaniczny; nikt nie potrudził się o najogólniejszą choćby weryfikację. Importowane pojęcie jest z pełnym przekonaniem używane — każdy szanujący się człowiek pióra wydaje mniej czy bardziej radykalne wyroki na kulturę masową. Ostatnio uczyniono pewne ustępstwo



na rzecz widma. Tu i ówdzie pisze się, że „masową” stronę kultury trzeba jednak tolerować. Jedynie tolerować”.

Tymczasem kultura w społecznościach robotniczych rozwija się „jak gdyby na obszarach niczych”. Przyczyną tego jest „brak połączeń komunikacyjnych pomiędzy kulturą — mówiąc najogólniej — autentyczną i życiem kulturalnym klasy robotniczej. Wbrew pozorom nie jest naprzykład transmisją autentycznej kultury w środowiskach robotniczych radio”, nie jest nią także film ani prasa. „Pozostaje jeszcze czytelnictwo książek. Ośmielamy się zaryzykować tezę, że najbardziej efektywny wpływ kulturotwórczy posiada w środowiskach robotniczych w dalszym ciągu książka!”

Wydaje się, że ta końcowa teza nie stanowi dużego ryzyka. Pomimo coraz większego znaczenia nowoczesnych środków masowego komunikowania, nie maleje znaczenie książki jako źródła nauki i wiedzy.

Wielką więc wagę społeczną i oświatową mają wszelkiego rodzaju recenzje i informacje o książkach, które wielokrotnie postulowano na tych łamach. Okazuje się jednak, że pewien kryzys recenzji jest zjawiskiem charakterystycznym nie tylko dla naszej prasy. W USA rzecz przedstawia się chyba jeszcze gorzej. Dowiadujemy się o tym, ze szkicu Elizabeth Hardwih, którego fragmenty pt. „Schyłek recenzji w USA” czytamy w 48 nrze „Nowej Kultury”:

„Nowa książka wpada po narodzeniu w kałużę syropu; słona woda nieprzychylniej krytyki należy już tylko do wspomnień”. Każdy okazuje się „wypełnić jakąś lukę”, każdemu należy za coś być „wdzięcznym” i wybaczyć „drożne usterki skądinąd świetnej książki”. Parę razy w tygodniu, niekiedy nawet codziennie, zjawia się „absolutnie dojrzały artysta”, a wielu z nich ma do zakomunikowania treści „których wolny świat w żadnym wypadku nie może zignorować”. Popularna recenzja do tego stopnia utraciła wszelkie oblicze, skutki jej przychylnych sądów wywołały tak wielką obojętność, że sprytni wydawcy „Lolity” zaczęli cytować zle recenzje, oczywiście obok powtarzających się jak zwykle dobrych”.

Wielki pisarz amerykański, Hemingway nie zajmuje się krytyką literacką, niemniej jednak ciekawe są zawsze jego opinie o książkach i pismach. Jedną z nich przytacza Fabian w felietonie pt. Największy jest Szekspir” (*Tygodnik Powszechny*, nr 48).

„Gdy Huouenin powiedział Hemingwayowi, że w licznych ankietach pytających młodzież o jej ulubionego pisarza, zajmuje on zwykle miejsce między piątym a ósmym, zapytał Hemingway, kto zajmuje pierwsze. — Dostojewski. — A Szekspir? — Mniej więcej dziesiąte. — Naprawdę? — zapytał Hemingway zmartwion. — Szekspir jest o wiele większy od Dostojewskiego. Szekspir jest największy spośród wszystkich”.

A jednak kult Szekspira i innych największych mistrzów pióra i myśli staje się zjawiskiem coraz rzadszym, niemal osobliwością. Jest wyrazem prawdziwie wysokiej kultury i umiłowania największych wartości humanistycznych.

Nieco podobnie jest z bibliofilstwem. Umiłowanie pięknej książki coraz pełniej ginie w powodzi wydań poprawnych, ale pozbawionych indywidualnego wyrazu i piękna. Dlatego warta jest przeczytania ciekawa informacja o polskim bibliofilu — „wydawcy”, którą zamieścił Witold Szolginia w 50 nrze *Świata* („O bibliofilu niezwykłym”).

„Mam — pisze Szolginia — w moim księgozborze książkę, której, jak myślę, zazdrościć mi może każdy bibliofil. Jest to poemat Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego „Wit Stwosz”, wydany (jeżeli wydaniem nazwiemy stworzenie książki ręcznie napisanej) w sposób wywołujący uczucie podziwu i zachwytu. Sądzę, że opis



tego klejnociku może być częściowo zastąpiony przez przytoczenie tu treści kolo-fonu, czyli umieszczonej na końcu książki jej metryczki. Oto, co czytamy na przed-ostatniej stronie:

„Książka niniejsza, z braku oficyny drukarskiej wydana manu modo w ilości podpisanych egzemplarzy imiennych siedmiu, z tego pięć na papierze czerpanym w kolorach kremowym i niebieskim, z filigranem „Ingres”, pozostałe dwa — na papierze zwykłym białym. Egzemplarze te zdobione są ciętymi w linoleum przerywnikami, wzorowanymi na motywach i szczegółach ołtarza Wita Stwosza w kościele NM Panny w Krakowie. Inicjały, cięte we wzdlużnych deskach gruszkowych, są skomponowane według figurek z predelli tegoż ołtarza. Znak własnościowy książki przedstawia uczonego w piśmie z płaskorzeźby „Chrystus w świątyni”.

Wszystkie egzemplarze są ilustrowane oryginalnymi linorytami, podpisanymi przez autora i przez niego własnoręcznie odbijanymi, w następującym ugrupowaniu nakładu: w pięciu ilustracje odbijane są na papierze tekstowym, w pozostałych dwóch — na wkładkach z papieru czerpanego z filigranem „AD” i kogutem w kole. Każdy egzemplarz zaopatrzony jest ponadto w luźną odbitkę ilustracji na papierze ręcznym czerpanym, z filigranem „Richard de Bas”, sercem i datą 1326.

Całość iluminowana jest kolorem czerwonym. Znak wydawniczy wycięty jest na wzór starych sygli drukarskich. Układ graficzny książki, ilustracje, wyklejki i oprawa w papier czerpany, na wzór pergaminowy, jest pracą Zbigniewa Dolatowskiego. Wydano w Warszawie roku tysięcznego dziewięćsetnego pięćdziesiątego siódmego”.

Poza „Witem Stwoszem” z oficyny Dolatowskiego wyszedł zbiór staroprowan-salskiej liryki miłosnej pt. „Brewiarz miłości” oraz opowiadanie Colette pt. „Gdzie są dzieci?”.

A gdyby pracą Dolatowskiego zainteresowała się któraś z naszych instytucyj wydawniczych? Prawda, że tego rodzaju wydawnictwa nie mogą być tanie ani masowe. Wydaje się jednak, że piękna książka mogłaby odegrać poważną rolę także w bibliotece, jako poglądowy środek kształcenia poczucia estetycznego czytelników.

abc

#### W 15-LECIE S.W. „CZYTELNIK”

Nie ma chyba w Polsce domu, w którym by się nie znajdowały książki ze znaną, „czytelnikowską” sygnaturką: na każdego mieszkańca naszego kraju przypadają co najmniej po 2 książki „Czytelnika”. 3 628 tytułów w łącznym nakładzie 64 767 000 woluminów (w tym Brzechwa, Newerly i Orzeszkowa osiągnęli ponad milion, Kraszewski i Mickiewicz ponad dwa, a Żeromski aż 4 654 000) oraz 30 różnorodnych serii wydawniczych, jakie „Czytelnik” powołał do życia bądź w jakich wydatnie partycypował — to są liczby, które nie wymagają specjalnych komentarzy. Nie wszyscy może jednak pamiętają, że powstała w październiku 1944 roku z inicjatywy Jerzego Borejszy Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik” jest protoplastą całego ruchu wydawniczego w Polsce, że w swoim czasie była prawdziwym omnibusem wydawniczym. Będąc przedsiębiorstwem wszechogarniającym, prowadziła większość ówczesnych gazet i czasopism, zorganizowała kilkanaście wzorowych księgarni, stworzyła sieć masowego kolobortażu, poprzez niezliczone wieczory autorskie i inne imprezy rozwijała czytelnictwo, szerzyła po-



pularyzację wiedzy. Na polu ściśle edytorskim stworzył „Czytelnik” bazę techniczną i organizacyjną dla szybkiego rozwoju produkcji wydawniczej w skali ogólnopolskiej, wykształcił kadrę wyszkolonych pracowników wydawniczych, która powołała do życia ów specjalny typ książki „czytelnikowskiej”, jej obracowania redakcyjnego i szaty graficznej. Pierwsze książki, które zaczęły ukazywać się w Krakowie już od połowy 1945 roku (długi ich szereg zapoczątkowała pozycja pt. „Majdanek”, sprawozdanie z procesu zbrodniarzy hitlerowskich), były bardzo niejednolite w swoim charakterze: obok literatury pięknej (1/4 ogólnej produkcji) również broszury społeczno-polityczne, podręczniki szkolne, książki prawnicze a nawet broszury z dziedziny ogrodnictwa i rolnictwa.

Duszą wszystkich tych różnorodnych poczynań był Jerzy Borejsza, niestrudzony organizator, człowiek o ogromnym rozmachu i niewyczerpanej pomysłowości, o którym pisał Antoni Słonimski, że wydawał mu się być „podołnym do jednego z Tytanów walczących z chaosem w czasach, gdy nie było jeszcze Związku Literatów, tramwajów i tylko duch Boży unosił się nad wodami”.

Tę epokę powstawania pierwszego w Polsce socjalistycznego wydawnictwa wspominał później Jerzy Putrament: „W tym bohaterskim okresie Borejsza żył jakimś potrójnym i poczwórnym życiem. Redagował gazetę — drobiazg, zważywszy, że w całym zespole znalazł się tylko jeden taki, który miał z wydawaniem gazety kiedyś coś wspólnego. Borejsza pisał artykuły wstępne, przyjmował personel techniczny i redakcyjny, dawał im zadania, kontrolował nasłuch radiowy (innych źródeł wiadomości wówczas przecież nie było!), poprawiał artykuły innych, biegał na dziesiątki konferencji dziesięciu powstających ministerstw, organizował stołówkę redakcyjną, przydzielał pokoje i łóżka współpracownikom redakcji, wyklócał się o papier, o maszyny, werbował zecerów, snuł fantasmagoryczne plany o jakichś wielkich spółdzielniach wydawniczych (pamiętam, że odnosiłem się do tego bardzo sceptycznie: jeszcześmy tej gazety nie rozkręcili, a ty już...), wysyłał ludzi po odnalezionych tu i ówdzie literatów. W nocy wracał do domu przy Radziwiłłowskiej 9, walił się do łóżka, zaczynał chrapać. Po pół godziny przyjeżdżał rozklekotany „Willys” z drukarni, przywoził cztery mokre płachty kolumn. Budzono Borejszę, ziewał, kaszlał, tarł oczy, zasiadał do kolumn, czytał od wiersza do wiersza, łapał nieskładności polityczne, wynajdywał najdrobniejsze lapsusy zecerskie.

Ludzie nie mieli pojęcia o tej robocie, a baza techniczna była jak najgorsza. Ale Borejsza wpadł właśnie na taki pomysł. Potrafił zapalić innych, z Dembińską na czele. Długo wyklócano się o nazwę. Jedni proponowali ekscentryczną: „Czytaj”, inni bardziej spokojną: „Czytelnik”. Borejsza wyjątkowo był za wersją spokojniejszą. Przykro mi, ale ja byłem za „Czytajem”. Spółdzielnia powstała, przez okres lubelski zajmowała się organizacyjnymi głupstwkami, któż by się mógł spodziewać, że za parę miesięcy skoczy na całą Polskę”.

Stopniowo jednak, w miarę normalizacji życia w kraju i wciąż postępującej specjalizacji w różnych dziedzinach, odpadały poszczególne zakresy działalności „Czytelnika”, odłączały się i usamodzielniały jego „dzieci”. Wreszcie nawet wielokierunkowa dotychczas działalność wydawnicza poczęła wyraźnie się krystalizować i zacieśniać do literatury pięknej w ścisłym znaczeniu tego słowa.

Najpoważniejszym bez wątpienia przedsięwzięciem edytorskim „Czytelnika”, posiadającym trwałą wartość dla polskiej kultury, było monumentalne Wydanie Narodowe i Jubileuszowe Dzieł Mickiewicza oraz pełne 23-tomowe wydanie beletrystyki Żeromskiego i jego „Dzienników”. Z klasyki polskiej zasługują również



na uwagę 12-tomowy wybór pism Orzeszkowej, 5-tomowy wybór Dygasińskiego oraz wydane po raz pierwszy po wojnie: 6 tomów dzieł Berenta i 13 tomów Struga. Cennym osiągnięciem wydawnictwa, jeżeli chodzi o klasykę obcą, była jego „Złota Seria Literatury Rosyjskiej” (Gogol, Kuprin, Leskow), były wydawane niezwykle starannie, w pięknej szacie graficznej dzieła Czechowa, Balzaka, Dickensa, utwory France’a i Maupassanta. W działalności przekładowej z literatury współczesnej, sięgającej szczególnie do autorów radzieckich, przyswoił „Czytelnik” polskiemu odbiorcy utwory Aleksego Tołstoja, Erenburga, Paustowskiego, Panowej, Niekrasowa, wprowadził w sposób trwały na nasz rynek wydawniczy z literatury południowo-amerykańskiej Jorge Amado i Pablo Nerudę.

Przed wszystkim jednak celował „Czytelnik” na przestrzeni swojej 15-letniej działalności w wyborach dzieł czołowych pisarzy i poetów polskich, szczególnie z okresu dwudziestolecia (dzieła zebrane Tuwima i Gałczyńskiego, pisma Dąbrowskiej, Nałkowskiej, Gojawiczyńskiej, Boguszewskiej, Iwaszkiewicza, Parandowskiego). Oprócz tego głównym jego zadaniem w latach minionych stała się troska o polską literaturę współczesną. W ciągu 15 lat debiutowało w „Czytelniku” ponad 150 autorów, wśród których znaleźli się m. in. Kazimierz i Marian Brandysowie, A. Braun, J. Broszkiewicz, B. Czeszko, T. Konwicki, St. Lem, J. Lutowski, W. Mach, T. Różewicz, J. Strykowski, L. Tyrmand, St. Zieliński, W. Żukrowski.

Duże zasługi położył „Czytelnik” w upowszechnianiu taniej, masowej książki, fundując przystosowaną do potrzeb początkującego odbiorcy „Książkę Nowego Czytelnika” oraz zawierającą w większości oryginalne pozycje współczesne, przeważnie polskie, „Bibliotekę Satyry” (początkowo „Szpilek”), wydatnie uczestnicząc w międzywydawniczych „Bibliotece Prasy”, „Bibliotece Jaskółki” oraz „Złotej Bibliotece”. Kiedy czas na to pozwolił, z taniutkich, często lichych w wykonaniu i jednostronnych w treści serii i bibliotek przerzucił się „Czytelnik” na prowadzone po dziś dzień serie w przyzwoitym opracowaniu, o efektownej nieraz szacie zewnętrznej, obejmujące przemilczane dotąd utwory z drugiego rzutu literatury polskiej lat międzywojennych (Biblioteka XX-lecia) czy też „modne” powieści i opowiadania obce XX wieku w tomikach z Nike na różnokolorowych obwolotkach. Od niedawna też wychodzi w „Czytelniku” wznowienie „Biblioteki Symposionu”, w której w latach 1909-1917 ukazało się pod redakcją Leopolda Staffa 27 tomów, dając przegląd dorobku światowej eseistyki (notabene, obecna edycja, w której powstaniu brał jeszcze udział zmarły poeta, wzbogacona będzie o nowe wybory i opracowania, zwłaszcza o nowe „polonica” z okresu romantyzmu i Młodej Polski, m. in. „rocznicowo” potraktowane „Juliusza Słowackiego myśli o literaturze i sztuce”). Z wcielanych obecnie w życie projektów warto wymienić nową „Bibliotekę podróźniczą” (zapoczątkowały ją książki Centkiewicza i Korabiewicza) oraz nazwany prowizorycznie „serią z jamnikiem” cykl lekkich, sensacyjno-rozrywkowych utworów (na rok 1960 zapowiedziane są: „Zamknięte oczy” Bystrzyckiej, „Nieznajomy z baru Calypso” Damiana, „Kobiety i telefon” Klona, „Tajemnica domu Greenów” Christie, „Hotel Grand Babylon” Bennetta, „Fatalna kobieta” Quentina). Oprócz tych własnych serii placówka z ul. Wiejskiej wালnie zasilą swymi pozycjami serie międzywydawnicze: w 30-tomowej „Bibliotece Powszechnej” dominują książki „Czytelnika” (14 tytułów).

W roku 1960 „Czytelnik” zamierza wydać dwieście kilkadziesiąt pozycji, przy czym 1/3 całej produkcji stanowi literatura polska. W porównaniu z takimi wydawnictwami, jak „Iskry”, które nieustannie wzbogacają i urozmaicają swój profil tematyczny, czy PIW, który stopniowo przesuwając punkt ciężkości w swojej pracy na wydania specjalne z całym aparatem komentarzy, na serie w pięknym, biblio-



fiłskim opracowaniu graficznym („Biblioteka Poezji i Prozy”, „Seria Jednorozca”, zapowiadana biblioteka warsawianistyczna sygnowana „Syrenką”), który nasycy plany nie tylko coraz większą ilością prac z dziedziny krytyki, teatru, historii literatury i historii kultury, ale również pozycjami wykraczającymi poza obowiązującą dłoń dotychczas tematykę sensu stricto humanistyczną (cykl książek o życiu codziennym w świecie starożytnym), „Czytelnik” pozostaje na placu boju głównie jako kuźnia współczesnej beletrystyki, przede wszystkim polskiej, jako fabryka „normalnych” książek do czytania. Tylko że obecnie tradycyjna proza nie jest już, jak tego dowodzą nie tylko wróżby teoretyków, ale i reakcja rynku czytelniczego, tym najbardziej „przyszłościowym” gatunkiem literackim, że z coraz większym trudem przyjdzie jej wytrzymać rywalizację z inwazją encyklopedii i słowników, kompendiów i samouczków. W produkcji „Czytelnika” tkwi wszelako załazek „nowego”, tylko jak dotychczas rozwijają z niedostateczną energią i konsekwencją. Mam na myśli typ książki wspomnieniowo-pamiętnikarskiej Kutrzeby i Grotaroweckiego, Meysztowicza i Skibińskiego, Trońskiego i Ropelewskiego. Ostatnio wydane z tego zakresu pozycje: „Obrona Warszawy” Porwita, „Wbrew rozkazowi” Strumpf-Wojtkiewicza i „Verbrennungskommando” Klimaszewskiego rozeszły się dosłownie w ciągu dni.

Wciąż wzrastająca poczytność właśnie pamiętników i wspomnień, dokumentów i relacji, ale nie anonimowych, tylko nacechowanych piętnem autorskiej indywidualności, zmusza do zastanowienia, każe myśleć o formach popierania tego rodzaju twórczości. Nie powinny bowiem ugrzęznąć w stertach czasopism ani utknąć w specjalistycznych publikacjach pasjonujące sprawy XX-lecia i ostatniej wojny, z których od niedawna dopiero schodzą sekretne pieczęcie i które winny odnaleźć dla siebie popularną trybunę przemawiania do czytelnika. Mógłby ją, w jakiejś jednolitej i zorganizowanej formie, utworzyć właśnie „Czytelnik”, wykorzystując niewątpliwą popularność już wydanych pamiętników z lat wojny. W takiej serii „Dokumenty Dwudziestolecia i Drugiej Wojny” zmieściłyby się zarówno „Wspomnienia z lat 1942-1944 gen. Grzegorza Korczyńskiego, b. dowódcy oddziałów AL na Zamajszczyźnie i członka Sztabu Głównego AL, jak i zbiór szkiców publicystycznych o ideologii i praktyce politycznej pilsudczyzny pt. „Legenda o Czerwonym Hetmanie” Wiesława Górnickiego, cykl reportaży i esejów historycznych „Polska 1914-1926” Stefana Arskiego i tom opowiadań, relacji i wspomnień szeregowych członków KPP zebranych, nawet nagranych na magnetofon, przez Romana Jurysia. „Ostatnie dni Hitlera” Mariana Podkowińskiego i zwięzła historia japońskich zbrodni wojennych w ostatniej wojnie pt. „Rycerze spod znaku Buszido” Lorda Russella.

Z tym wojenno-politycznym cyklem świetnie korelowałby w serii inny, po raz pierwszy przez „Czytelnika” podjęty, nurt polskiego XX-lecia, ukazujący postępową przeszłość w kulturze. Z tego zakresu pojawić się ma „Lwów literacki” pod redakcją Karola Kuryluka, „Kraków literacko-artystyczny” oraz „Księga wspomnień” w której w relacjach znanych twórców i działaczy odżyje m.in. historia warszawskiej grupy lewicowych artystów „Czapka frygijska”, przedwrześniowe dzieje „autorów trzech salw” (Stande, Wandurski, Broniewski), „Nowej Kwadrygi” czy wileńskiego „Poprostu”.

Podjęcie tej tematyki, ale nie na marginesie czy w cieniu beletrystyki, tylko w sposób od niej niezależny, wyszłoby naprzeciw nieustannie się przeobrażającym gustom i zainteresowaniom czytelników, pozwoliłoby najstarszej w Polsce Ludowej placówce wydawniczej utrzymać się na pozycji czołowego polskiego wydawnictwa.

J. O.



Jubileusze. Piętnastolecie Polski Ludowej wyzwoliło całe Niagary ważniejszych i mniej ważnych uroczystości. Pośród nich jedno, szczególnie bliskie wszystkim pracownikom książki, 15-lecie Spółdz. Wyd. „Czytelnik”, które minęło w październiku. Rozwój i dorobek tej instytucji, która tak dobrze zasłużyła się dla naszej kultury, przedstawiamy na innym miejscu. Tutaj pragniemy tylko zwrócić uwagę na małą książeczkę, którą wydano dla upamiętnienia wymienionej okoliczności.

Jarosława Iwaszkiewicza „Gawęda o książkach i czytelnikach” odbiega swym charakterem od prac zwykle tutaj omawianych. Nie jest to studium o problemach czytelnictwa, ani analiza doświadczeń w pracy z czytelnikami. Znakomity pisarz w swej gawędzie dzieli się z nami swoimi troskami o sprawy książki i doświadczeniami z wieloletniej z nimi przyjaźni.

Najtrwalsza jest przyjaźń z książką zawarta już w wieku dzieciennym. Pierwsze literackie doznania zdobyte wówczas, gdy wrażliwość jest najświeższa, pozostają na zawsze w pamięci i układają się w przedziwne wzory, żyjące pełnią barw przez całe lata. I przeczytanie każdej książki rodzi ciekawość dalszych. Od „Trylogii” i „Trzech muszkieterów” przechodzimy do czytania wierszy, które pociągają nas zrazu swoją treścią, a później wprowadzają w to, co jest ich istotą, rytmem, układem i zestawem słów.

Wtedy rodzić się poczyna miłość do książek. Umiłowanie ich zawartości przenosi się na sam kształt materialny. Nie starczą już wtedy biblioteki i wypożyczalnie. Rozmiłowany w książkach czytelnik pragnie mieć je na własność, obcować z nimi jak najbardziej intymnie w ciszy swojego pokoju.

Bo właśnie cisza, milczenie — to cechy książki, które stanowią o jej wielkiej przewadze nad zdobyczami współczesnej cywilizacji, takimi jak radio, kino, telewizja.

Pisarz przegląda swą bibliotekę. Z każdą książką, rocznikiem, czasopiśmem, tomikiem poetyckim łączą się wspomnienia dawnych przeżyć, doświadczeń i przyjaźni. Oto książka z rodzicielskiego jeszcze księgozbioru. Więc staje przed oczyma dzieciństwo, dawno nieżyjący już ludzie, odległe strony.

Oto dedykowany tomik poety-przyjaciela, wspomnienie młodości, „Picador” Paryża ... Te książki żyją. Ale nie tylko one, żywa jest każda książka, która mówi czytelnikowi to, czego on chętnie potrafi wysłuchać.

A jak książka powstaje, jak się ją pisze? Trudno na to odpowiedzieć. Ale o jej formie i treści najpierw decyduje talent, „predyspozycje ustalone przez samo urodzenie”. A potem życie, czyli suma doświadczeń, przeżyć i spostrzeżeń autora.

Każda książka jest dialogiem, rozmową z czytelnikiem, któremu pisarz chce pokazać „nowy aspekt życia, pobudzić do działania czy do myślenia, czy też dać mu po prostu satysfakcję estetyczną”. Ale zawsze pisarz jest z myślą o czytelniku, nie ma książek tworzonych dla nich samych.

I chociaż „książka przeżywa jakiś tam swój kryzys”, to jednak obejmuje ogromne obszary naszej duchowej rzeczywistości. „Nie potrafimy sobie wyobrazić dzisiejszego dnia bez książki — a co będzie jutro, zobaczymy!”. Cała nasza współczesność wskazuje na to, że zmierzch książki jest jeszcze bardzo odległy. Przez długie jeszcze lata i liczne pokolenia książka będzie głównym towarzyszem, nauczycielem i przewodnikiem człowieka. Trud wszystkich pracowników książki: i tych, co tworzą jej kształt artystyczny, i tych, co przyoblekają w formę materialnego



przedmiotu, i tych wreszcie, którzy działają około udostępnienia książki, tych wszystkich, których ona potrzebuje i którzy jej potrzebują — długo jeszcze będzie potrzebny i owocny.

„Gawęda” Jarosława Iwaszkiewicza została wydana z niezwykłą dzisiaj starannością jako druk bibliofilski. Piękny papier, trójkolorowy druk, inicjały, winiety kolumna o szlachetnej proporcji czynią z tej pięknej i mądrej książki — powstałej z miłości do ksiąg — także piękny przedmiot materialny.

Tę książeczkę trzeba przeczytać i mimo dość wysokiej ceny (20 zł) warto umieścić ją w swoim księgozbiorze.

*Jadwiga Kołodziejska*

## KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

### *Rada Biblioteczna w Związku Radzieckim*

W lutym 1959 r. powołano w Ministerstwie Kultury ZSRR Radę Biblioteczną, złożoną z 63 specjalistów bibliotekarzy i 14-osobowego biura.

Pierwsze informacje o powołaniu Rady Bibliotecznej przy Ministerstwie Kultury ZSRR przyniósł „Bibliotekar” 1959 nr 4. Zadania Rady określono tam następująco:

opracowanie wniosków w sprawie koordynacji pracy bibliotek wszystkich instytucji i organizacji w dziedzinie obsługiwaną książką ludności;

opracowywanie zarządzeń i wniosków w sprawie pracy bibliotecznej i bibliograficznej;

rozpatrywanie rocznych i perspektywicznych planów rozwoju sieci bibliotecznej; rozpatrywanie zasadniczych zagadnień metodycznych, twórczych i organizacyjnych bibliotekoznawstwa i bibliografii;

współdziałanie w rozszerzaniu związków kulturalnych między republikami związkowymi;

badanie i rozpowszechnianie przodujących doświadczeń i nowych form działalności bibliotek.

W skład Rady weszli dyrektorzy szeregu bibliotek republikańskich, wojewódzkich, centralnych bibliotek naukowo-technicznych, uniwersyteckich i innych dużych bibliotek naukowych, kierownicy pracownicy Ministerstwa Kultury, Oświaty, Biblioteki im. Lenina, działu Kulturalnego WCSPS (CRZZ) i Centr. Komitetu Zw. Pracowników Kultury, wyższych szkół bibliotekarskich, czasopism „Bibliotekar” i „Czto czytat”, specjaliści bibliotekoznawcy i bibliografowie, pisarze W. G. Lidin, K. I. Czukowski, aktor N. P. Czumnow-Sokolski, znany bibliofil. W pracach sekcji i komisji mogą brać udział specjaliści nie wchodzący w skład Rady.

Informacje o działalności Rady zamieszczone zostały w nr 11—12 z 1959 r. „Unesco Bulletin for Libraries”. Podajemy je poniżej:

Rada dzieli się na sekcje (bibliotek naukowych, powszechnych, technicznych, dziecięcych) i komisje (budowy i wyposażenia bibliotek, stosunków z bibliotekami zagranicznymi, zagadnień administracyjnych, bibliografii). W pracach tych sekcji i komisji biorą udział przedstawiciele użytkowników bibliotek, specjaliści bibliotekarze oraz wykładowcy instytutów bibliotekarstwa w Moskwie i Leningradzie.

Rada uważa za sprawę zasadniczą zaprojektowanie ogólnego planu działalności badawczej wszystkich największych bibliotek radzieckich, Państwowej Izby Książki i instytutów bibliotekarstwa, służącej wykonaniu Planu 7-letniego.

Rada wysuwa też potrzebę zapewnienia współpracy czołowych pracowników bibliotekarstwa w całym kraju i zaleca powołanie rad bibliotecznych w ministerstwach kultury republik związkowych i autonomicznych oraz w wojewódzkich (oblastnych) wydziałach kultury.

Pierwsze posiedzenie Rady odbyło się w dn. 17 i 18 marca. Referat o zadaniach bibliotek radzieckich w najbliższej 7-lacie wygłosił przewodniczący, dr W. I. Szun'kow, dyrektor centralnej biblioteki nauk społecznych Akademii Nauk ZSRR. Referent i inni mówcy poakreślali szczególnie potrzebę dalszego usprawnienia obsługi



bibliotecznej miast i wsi. W związku z reorganizacją systemu oświaty publicznej oraz rozszerzeniu kształcenia korespondencyjnego i kursów wieczorowych dla robotników bibliotekarze mają obowiązek zapewnić troskliwe poradnictwo dla czytelników i pomagać im w kształtowaniu nawyków samodzielnego korzystania z książek.

Innym szeroko dyskutowanym zagadnieniem była sprawa koordynacji w zakresie gromadzenia zbiorów, a zwłaszcza piśmiennictwa zagranicznego.

Mówcy podkreślali również doniosłość nawiązywania i zacieśniania kontaktów z bibliotekarzami w innych krajach oraz aktywnego udziału w pracach międzynarodowych organizacji bibliotecznych.

### *Nowe gmachy biblioteczne*

Fundacja Forda przeznaczyła 6 milionów dolarów na budowę biblioteki ONZ w Nowym Jorku. Powstanie ona ze szkła i metalu, będzie liczyła 30 pięter i 3 piętra pod ziemią. Zakończenie budowy przewiduje się w końcu 1961 r.

Również w r. 1961 zostanie zakończona budowa biblioteki w Nowosybirsku. Będzie to ogromna biblioteka z podziemnymi magazynami, które pomieszczą 10 mln. książek. Nowy gmach będzie także siedzibą naukowego ośrodka bibliotekoznawczego.

Zniszczona niedawno całkowicie na skutek pożaru cenna biblioteka Brazylijskiego Ośrodka Badań Fizycznych w Rio de Janeiro zostanie odbudowana przy pomocy UNESCO i Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. Rada wykonawcza UNESCO wystąpiła z apelem do uniwersytetów, bibliotek i instytutów technicznych o udzielenie pomocy w rekonstrukcji biblioteki, która posiadała jedyne w całej Ameryce Łacińskiej zbiory z zakresu fizyki nuklearnej i wyższej matematyki.

### *Analfabetyzm i książka nowego czytelnika*

Interesujące dane statystyczne dotyczące zagadnień kulturalnych i oświatowych na świecie podaje coroczne wydawnictwo UNESCO pt. „Basic Fact and Figures”. Opublikowane najaktualniejsze dane z r. 1958 obejmują również problemy analfabetyzmu; informują one m. in., że przeciętny procent analfabetyzmu na świecie sięga 43—45%, w tym w Afryce 80—85, w Azji 60—65, w Ameryce 20—25, w Europie 7—9%.

Książka Ch. R. Richards'a pt. „Le matériel lecture pour nouveaux alphabètes” wydana przez UNESCO, poświęcona jest zagadnieniom pokrewnym. Zebrane w niej monografie dotyczą sprawy produkcji książek dla ludzi, którzy świeżo nauczyli się czytać i dla których zwykła książka jest książką trudną. Opublikowane materiały oparte na doświadczeniach wielu krajów informują o akcjach podejmowanych w różnych warunkach socjalnych i ekonomicznych. Książka ta stanowi niewątpliwie cenną pozycję dla działaczy oświatowych zainteresowanych problemem wtórnego analfabetyzmu.

### *Rok Słowackiego za granicą*

Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Chińskiej oraz Związku Pisarzy Chińskich została zorganizowana w Pekińskiej Bibliotece Publicznej wystawa dla uczczenia 150-rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego.

Także w Bibliotece Akademii Nauk Ukrainskiej SSR była zorganizowana interesująca wystawa, na której znalazło się ponad 100 rzadkich i cennych wydań Słowackiego.

Przy okazji warto wspomnieć, że w Muzeum Krzemienieckim znajduje się specjalna sala przeznaczona na ekspozycję pamiątek ilustrujących życie i twórczość poety.

### *Polskie książki dla dzieci w krajach skandynawskich*

Wystawa polskich książek dla dzieci zorganizowana w Kopenhadze przez Polski Komitet do Spraw UNESCO, o czym komunikowano w tym miejscu w nr 2 z 1959 r., wywołała żywe zainteresowanie społeczeństwa duńskiego, pedagogów, bibliotekarzy i wydawców, a także znalazła życzliwe odbicie w duńskiej prasie.

Wystawą zainteresował się z kolei Komitet do Spraw UNESCO w Norwegii. Przejęte z Kopenhagi ekspozyty przez Muzeum Pedagogiczne z Oslo zostały udo-



stępione publiczności we wrześniu 1959 r. Prasa norweska poświęciła wystawie szereg artykułów, w których szczególnie podkreśla się wysoki poziom opracowania graficznego polskich książek dla dzieci.

### *Młodzież polska w Londynie ogłasza konkurs czytelniczy*

Klub Młodzieży Polskiej w Londynie ogłosił konkurs czytelniczy na następujące tematy: 1) Kogo z Polaków (nieżyjących) w ciągu Tysiąclecia uważam za najbardziej zasłużonego dla narodu polskiego i dlaczego? 2) Co najbardziej mi się podoba w treści Pana Tadeusza i dlaczego? 3) Jakie polskie książki przeczytałem i która z nich najbardziej mi się podobała i dlaczego?

Konkurs dotyczy młodzieży polskiej poza krajem w wieku od 15 do 22 lat. Zakończenie konkursu ma nastąpić 25 maja 1960 r.

### *Wystawa książek „Hachette” w Bibliotece Jagiellońskiej*

Pamiętamy reportaż red. Kydryńskiego w „Przekroju” o „Expo 58” w Brukseli, wiemy również, że reportaż został wyróżniony, a jego autor nagrodzony wydawnictwami „Hachette”. Nagrodę tę, liczącą 1100 książek o wartości 1 mln. franków, red. Kydryński ofiarował katedrze filologii francuskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wybrane dzieła z różnych dziedzin (historia literatury i kultury francuskiej, filozofia, muzykologia, historia sztuki) znalazły się na specjalnej wystawie w Bibliotece Jagiellońskiej.

### *Konferencja w sprawie organizacji bibliotek miejskich*

W dniach od 8 do 10 grudnia 1959 r. w Katowicach odbyła się zorganizowana przez Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Katowicach ogólnokrajowa konferencja poświęcona sprawom organizacyjnym bibliotek miejskich.

Dyskusja toczyła się wokół problemów wytyczonych w dwu referatach: pierwszy z nich, opracowany przez kol. H. Kramm, dyr. Biblioteki Miejskiej w Sosnowcu, dotyczył zagadnień organizacji sieci miejskiej. Referentka opierając się m. in. na doświadczeniach ze swego terenu omówiła przedstawione przez siebie w projekcie „Wytycznych w sprawie organizacji bibliotek w miastach” (dostarczonych uprzednio uczestnikom konferencji) propozycje odnośnie ustalenia typów placówek w miastach oraz ich organizacyjnej hierarchii, a także wskaźników dotyczących rozmieszczenia tych placówek. Referat kol. A. Zakrzewskiej, Zast. dyr. Biblioteki Miejskiej w Częstochowie omawiał projekty dotyczące ustalenia ramowych schematów wewnętrznej struktury organizacyjnej placówek miejskich oraz norm obsady osobowej przedstawione w „Wytycznych”.

Zarówno referaty jak i wypowiedzi dyskutantów posłużą do opracowania tekstu wytycznych w sprawach niezmiernie istotnych dla pracy bibliotek w miastach.

Na seminarium był także wygłoszony (przez kol. E. Hatko z WiMBP w Katowicach) referat omawiający zagadnienie obsługi przez biblioteki miejskie osób dojeżdżających do miast (do pracy lub do szkoły).

### *Seminarium w sprawie dokształcania pracowników bibliotek wielkomiejskich*

Seminarium centralne w sprawie dokształcania i doskonalenia kadr w bibliotekach wielkomiejskich zostało zorganizowane przez Departament Pracy Kult.-Oświat. i Bibliotek w dniach 14 i 15 grudnia 1959 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy. Referat na temat dokształcania zawodowego i samokształcenia wygłosił prof. dr K. Sońnicki. Materiały do dyskusji przygotowali również koledzy z bibliotek w Warszawie, Łodzi, Częstochowie i Poznaniu.

### *Konferencja kierowników bibliotek w wyższych szkołach muzycznych*

Dnia 5 listopada 1959 r. odbyła się konferencja kierowników bibliotek państwowych wyższych szkół muzycznych (PWSM).

Po zagajeniu przez Rektora PWSM w Warszawie, prof. K. Sikorskiego, referat pt. „Trudności i wątpliwości przy opracowywaniu zbiorów w bibliotekach muzycznych” wygłosił kierownik biblioteki PWSM w Warszawie, K. Mazur. Następny



referat: „Zbiory muzyczne w bibliotekach zagranicznych” wygłosił mgr K. Musiał, kierownik biblioteki PWSM w Katowicach.

Była to pierwsza tego typu konferencja zwołana z inicjatywy Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki — Zarząd Szkół Artystycznych.

Uczestnicy wyrazili podziękowanie za jej organizację i z radością przyjęli wiadomość o projekcie organizowania podobnych konferencji w przyszłości. Na każdej konferencji będzie szczegółowo omawiany jeden z problemów dotyczących bibliotek muzycznych.

Wysunięto postulat, aby przy Zarządzie Głównym i przy Zarządach Okręgów powstały sekcje bibliotekarzy bibliotek muzycznych.

*Czy w Strykowie będzie Biblioteka im. Łazarza Andryswicza?*

W obecności przedstawicieli władz lokalnych, Wojewódzkiej Biblioteki w Łodzi oraz przybyłej ludności miasta Strykowa odbyła się uroczystość przekazania daru — opracowanego księgozbioru liczącego 1000 książek ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi — dla biblioteki Strykowa.

Wybór właśnie tej osady nie był przypadkowy; stał się też okazją do przypomnienia osobistości, bardzo dla książki polskiej zasłużonej a pochodzącej z podlódzkiego Strykowa, byłej ziemi sieradzkiej. Osobą tą jest Łazarz Andryswicz pierwszy drukarz, który był z pochodzenia Polakiem. W roku 1550 przejął on drukarnię Wietora. Drukarnia ta, zwana Łazarzową, prowadzona później przez syna Andryswicza Januszewskiego przetrwała do początków 17 w. i zapisała się chlubnie w historii drukarstwa polskiego wysokim poziomem swych druków.

W czasie uroczystości przekazania zbiorów Zast. dyr. Biblioteki Uniwersyteckiej mgr Michał Kuna w pogadance przywrócił miastu pamięć o zasłużonym rodaku, w popularny sposób przedstawił znaczenie wynalazku druku i rozwój sztuki drukarskiej w Polsce.

Padła również sugestia, aby bibliotekę strykowską nazwać imieniem Łazarza Andryswicza. Taka mniej sztywna nazwa uchroniłaby imię strykowszczyka od powtórnego zapomnienia, a może intrygując swym niezwykłym dziś brzmieniem potrafiłaby zainteresować czytelników historią pięknej sztuki. Po pogadance odbył się pokaz starodruków i reprodukcji ze zbiorów BUŁ.

Próba nawiązania ściślejszej współpracy Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi z bibliotekami powszechnymi poprzez przekazywanie cennych a zbędnych z punktu widzenia potrzeb biblioteki naukowej zbiorów oraz budzenie zainteresowań dla spraw książki poprzez pogadanki i wystawy została dokonana. Dyr. Kuna zapewnił, że kontakt nie zostanie utracony, a podjęta współpraca będzie kontynuowana; stanie się ona jedną z form uczczenia przez bibliotekarzy BUŁ 1000-lecia państwowości Polskiej.

*Taśmoteki w krakowskiej bibliotece dla niewidomych*

Biblioteka Oddziału Krakowskiego Związku Niewidomych poza wydawnictwami braillofskimi kompletuje także taśmy magnetofonowe, na których zostały utrwalone niektóre dzieła z literatury pięknej. Biblioteka dysponuje obecnie taśmoteką, której odtworzenie trwa 50 godzin. Dalsze, przewidziane w najbliższym czasie nabytki, będą to utrwalone na taśmie wykłady Towarzystwa Wiedzy Powszechnej na tematy popularno-naukowe i dyskusja niewidomych słuchaczy.

---

NAJLEPSZE ŻYCZENIA SZCZĘŚLIWEGO  
NOWEGO ROKU 1960

*składa*

WSZYSTKIM KOLEŻANKOM I KOLEGOM

ZARZĄD GŁÓWNY

STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

---



### Podziękowanie

Za pośrednictwem „Bibliotekarza” chciałabym serdecznie podziękować koleżankom z Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy Dzielnicy Stare Miasto za okazanie w ciężkim okresie pracy bibliotecznej prawdziwie koleżeńskiej pomocy. Na przełomie roku 1959/60 z powodu ciężkiej choroby pracownika w czasie nasilenia czytelnictwa i trudności w związku z reorganizacją Dzielnicy Stare Miasto kol. kol. *Wanda Bogacewicz, Janina Gołębiwska, Iza Jakubenas i Maria Romanówna* pełniły samorzutnie dyżury w Wypożyczalni Nr 32, pomagając w najcięższych dniach personelowi Biblioteki.

Kierowniczka  
Wypożyczalni Nr 32  
Warszawa, Al. Świerczewskiego 90  
*J. Lubodziecka*

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zawiadamia, iż przyjmuje prenumeratę wyłącznie na czasopisma:

- „PORADNIK BIBLIOTEKARZA”
- „BIBLIOTEKARZ”
- „PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY”

Zgłoszenia na prenumeratę „Przewodnika Bibliograficznego” i „Bibliografię Zawartości Czasopism” należy kierować do Biblioteki Narodowej, Warszawa, ul. Rakowiecka 6, zaś na „Nowe Książki” PPKPiW „RUCH”, Warszawa, ul. Srebrna 12.



**WARUNKI PRENUMERATY**

**BIBLIOTEKARZ — 42 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3,50 zł**

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmuje Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7 konto PKO — I-9-120056 lub NBP-VII O/M 151-9-1383.

**Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7**

Drukarnia Biblioteki Narodowej: Zam. 146. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g. B-1.  
Nakład 7500 egz. Obj. 2 ark., druk ukończono w styczniu 1960 r. C-81.